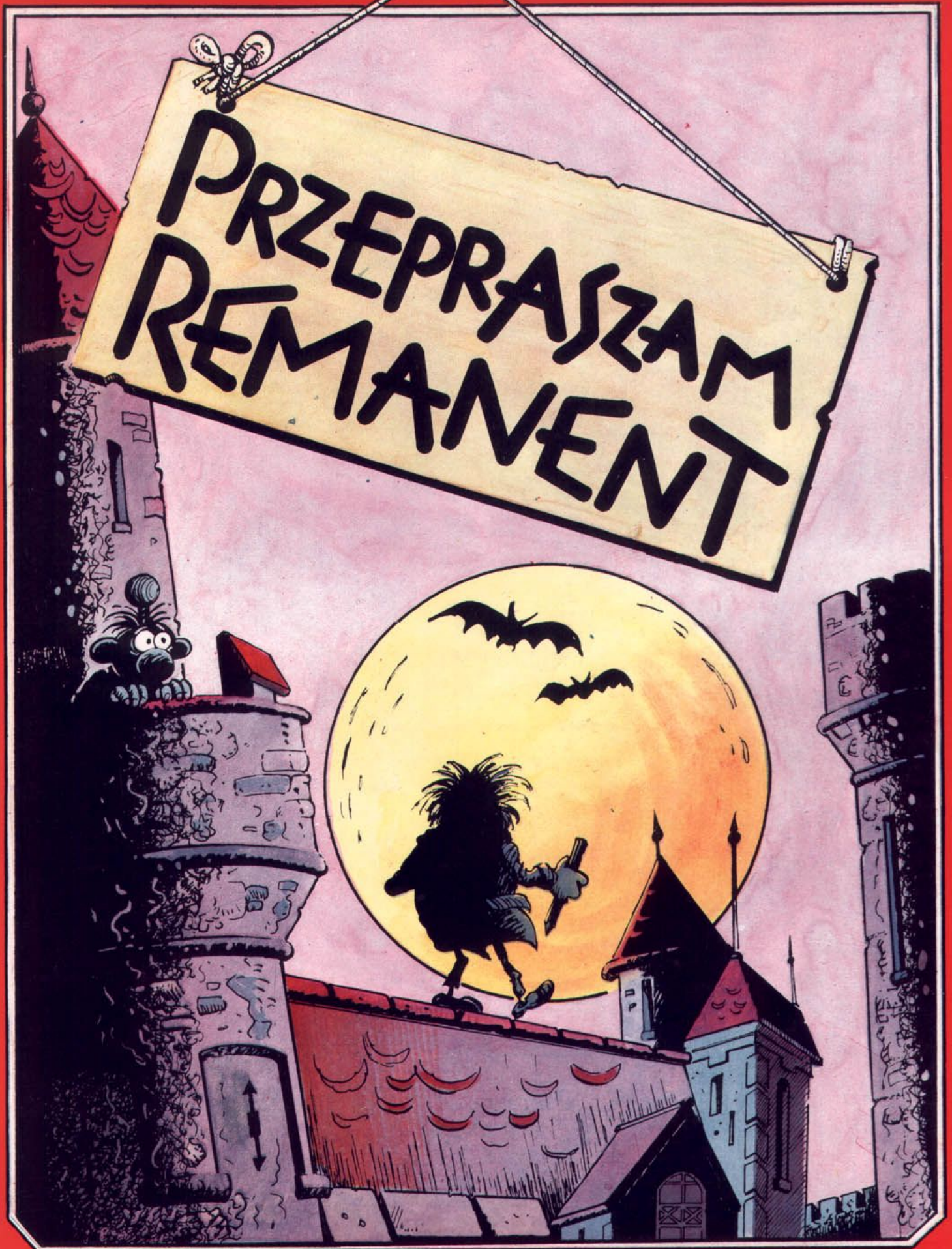


Tekst & rysunki

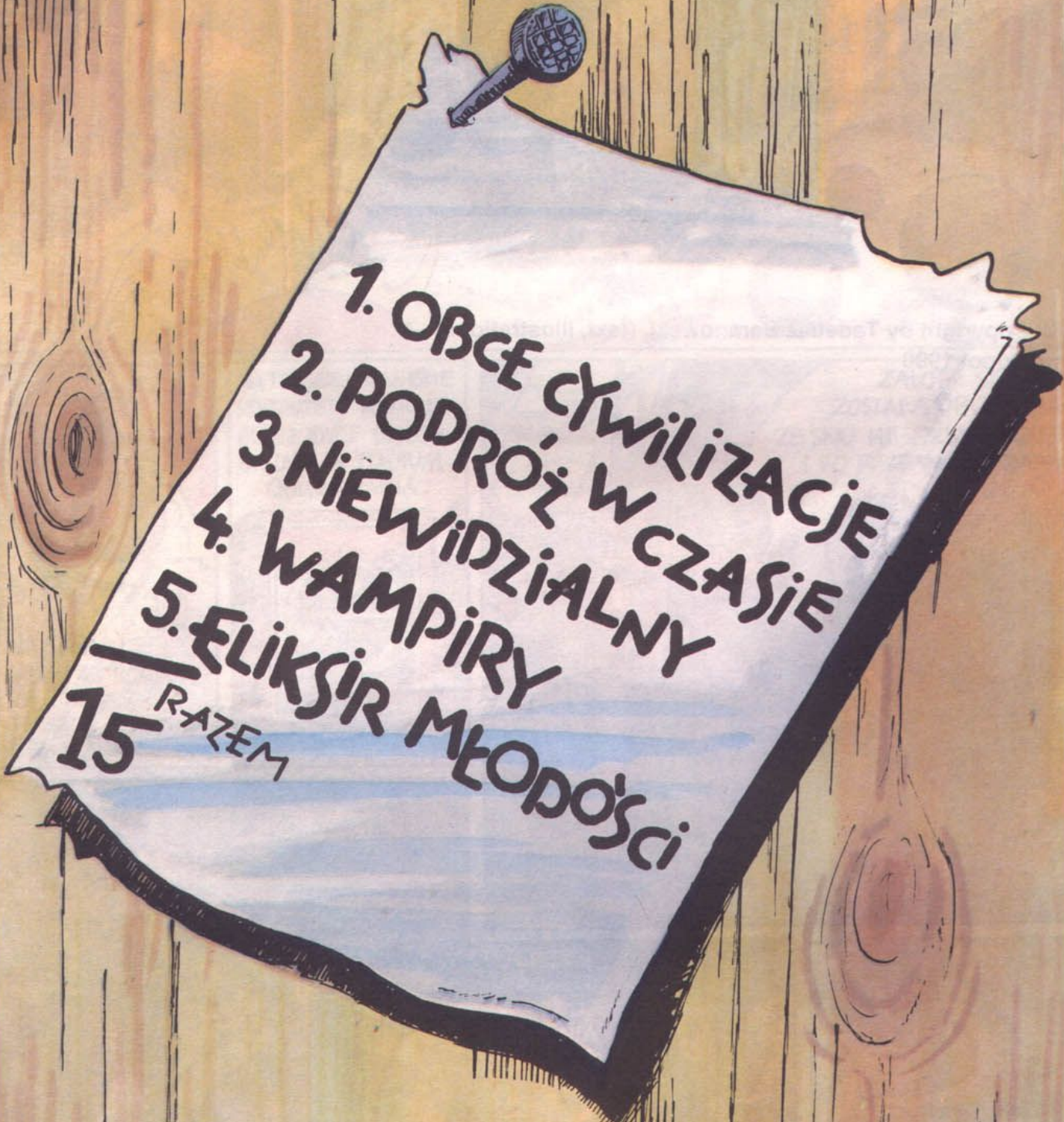
Tadeusz Baranowski



Sopot ● 1990



Tekst & rysunki Tadeusz Baranowski

- 
1. OBCE CYWILIZACJE
 2. PODRÓŻ W CZASIE
 3. NIEWIDZIALNY
 4. WAMPIRY
 5. ELIKSIR MŁODOŚCI
- 15 RAZEM

SOPOT
1990

KONTAKT

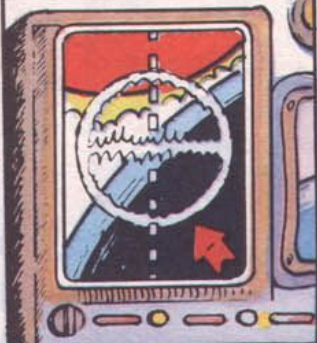
EPIZOD, W KTÓRYM RAZ JESZCZE SPOTYKAMY SŁAWNEGO UCZONEGO, PROFESORKA NERWOSOLKA, ORAZ JEGO RÓWNIIE SŁAWNĄ, GOSPODYNIĘ DOMOWĄ, ENTOMOLOGIE MOTYLKOWSKĄ.

PO 5555 LATACH PODRÓŻY W PRZESTRZENI MIĘDZYGWIEZDNEJ POJAZD KOSMICZNY OBCEJ CYWILIZACJI DOTARŁ DO GALAKTYKI ZWANEJ DROGĄ MLECZNA.



NA SKRAJU GALAKTYKI KOMPUTERY ODKRYŁY GWIAZDĘ Z SYSTEMEM PLANETARNYM.

NA TRZECIEJ PLANECIE KOMPUTERY WYKRYŁY BUJNE ŻYCIĘ BIOLOGICZNE W STADIUM OBUMIERANIA.



ZAŁOGA STATKU ZOSTAŁA OBUJAZDZONA ZE SNU HIBERNACYJNEGO I PO PRZEANALIZOWANIU DANYCH...

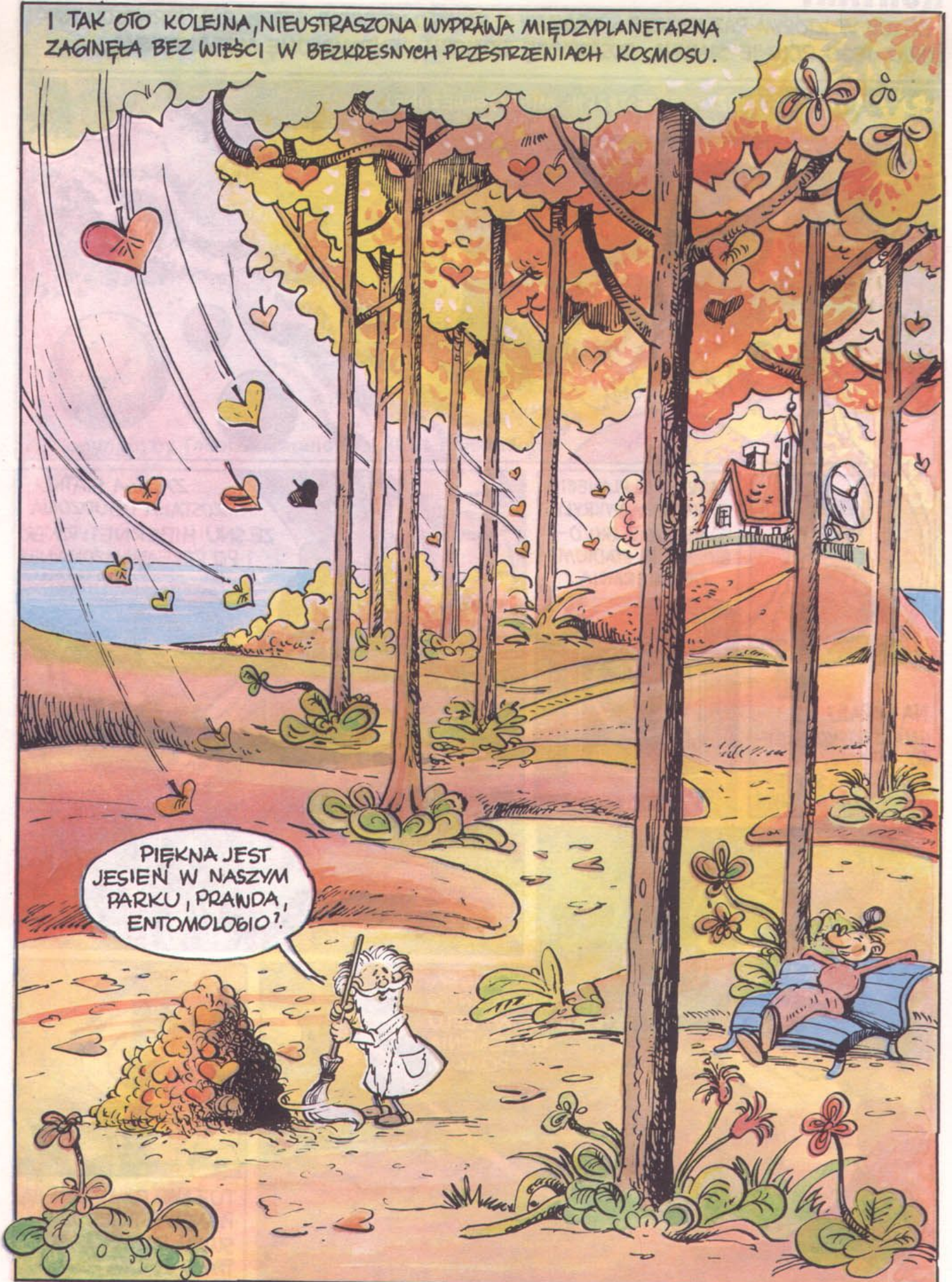


... PODJĘŁA DECYZJĘ NATYCHMIASTOWEGO LĄDOWANIA W CELU UDZIELENIA POMOCY.



TUZ NAD POWIERZCHNIĄ PLANETY STWIERDZILI SWOJĄ POMYŁKĘ, ALE BYŁO JUŻ ZA PÓZNO.

I TAK OTO KOLEJNA, NIEUSTRASZONA WYPRAWA MIĘDZYPLANETARNA
ZAGINĘŁA BEZ WIĘSCI W BEZKRESNYCH PRZESTRZENIACH KOSMOSU.

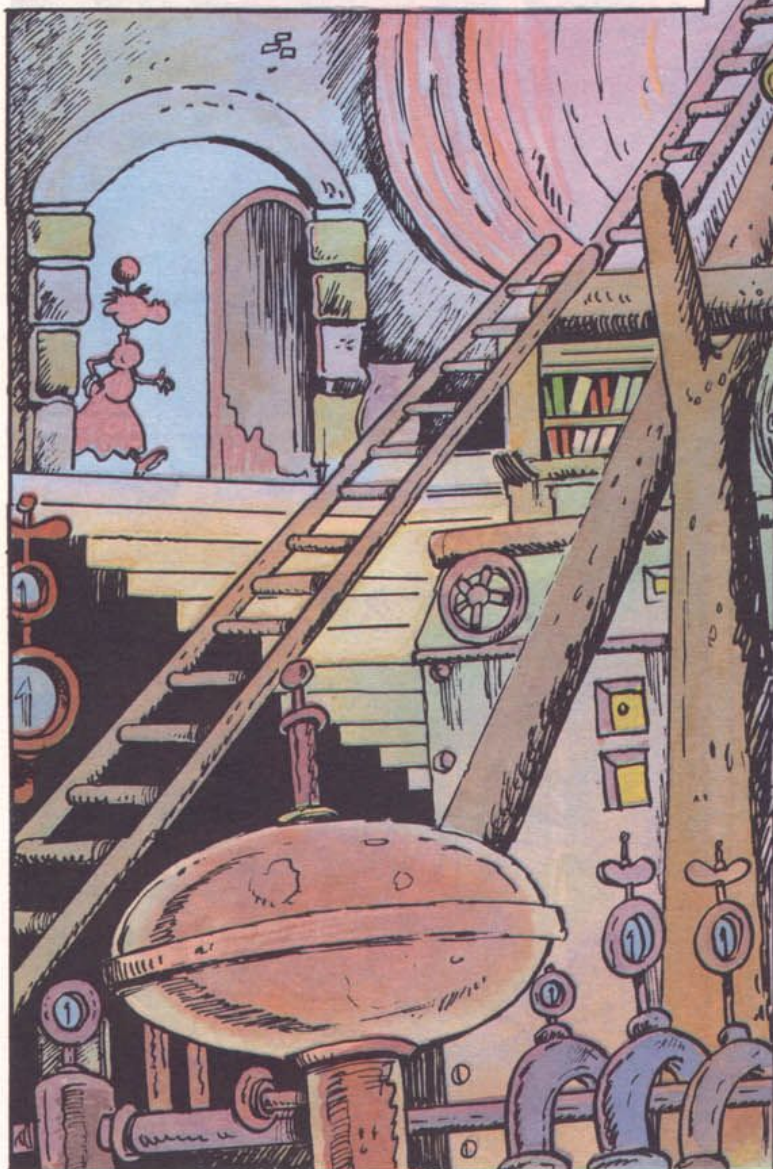
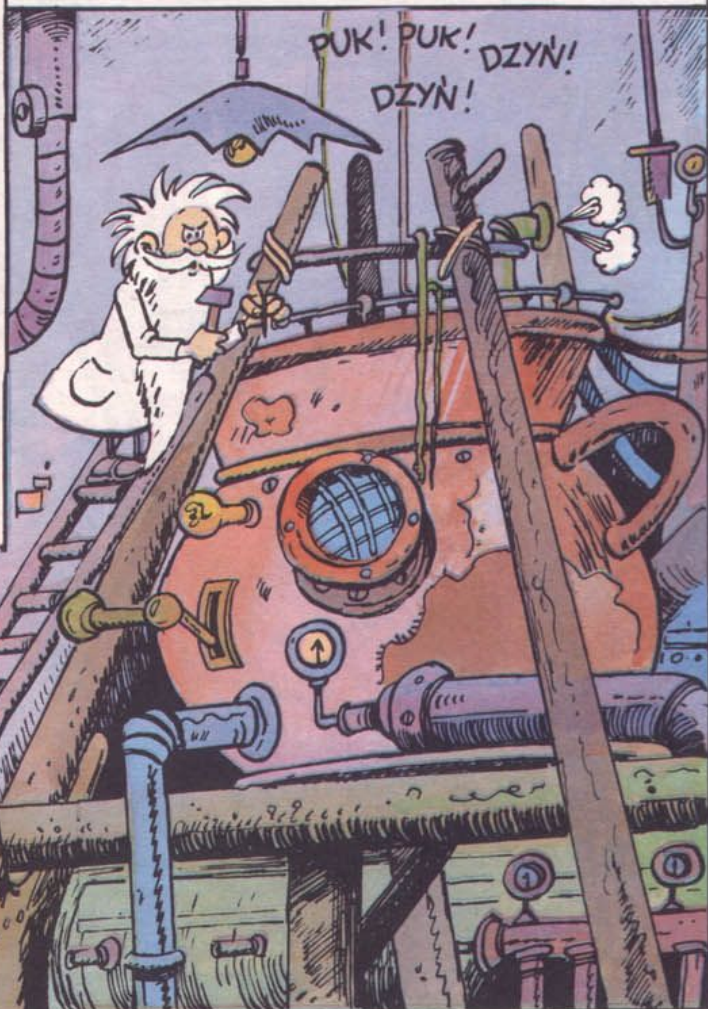


TEN DZIEŃ NIE ZAPOWIADAŁ NIEZEGO NADZWYŻAJNEGO W ŻYCIU ENTOMOLOGII MOTYLKOWSKIEJ, GOSPODYNI DOMOWEJ PROFESORKA NERWOSOLKA.



ACH!
JAKI SPOKOJNY, UROCZY DZIEŃ!
CHYBA WPADNĘ DO PRACOWNI
PROFESORA I ZOBACZĘ, NAD
CZYM TERAZ PRACUJE.

A TYMCZASEM, WŁAŚNIE TEGO DNIA, PROFESOR ZNAJDOWAŁ SIĘ O KROK OD DOKONANIA KOLEJNEGO EPOKOWEGO WYNAŁAZKU. KOŃCZYŁ KONSTRUOWANIE WEHIKUŁU CZASU.



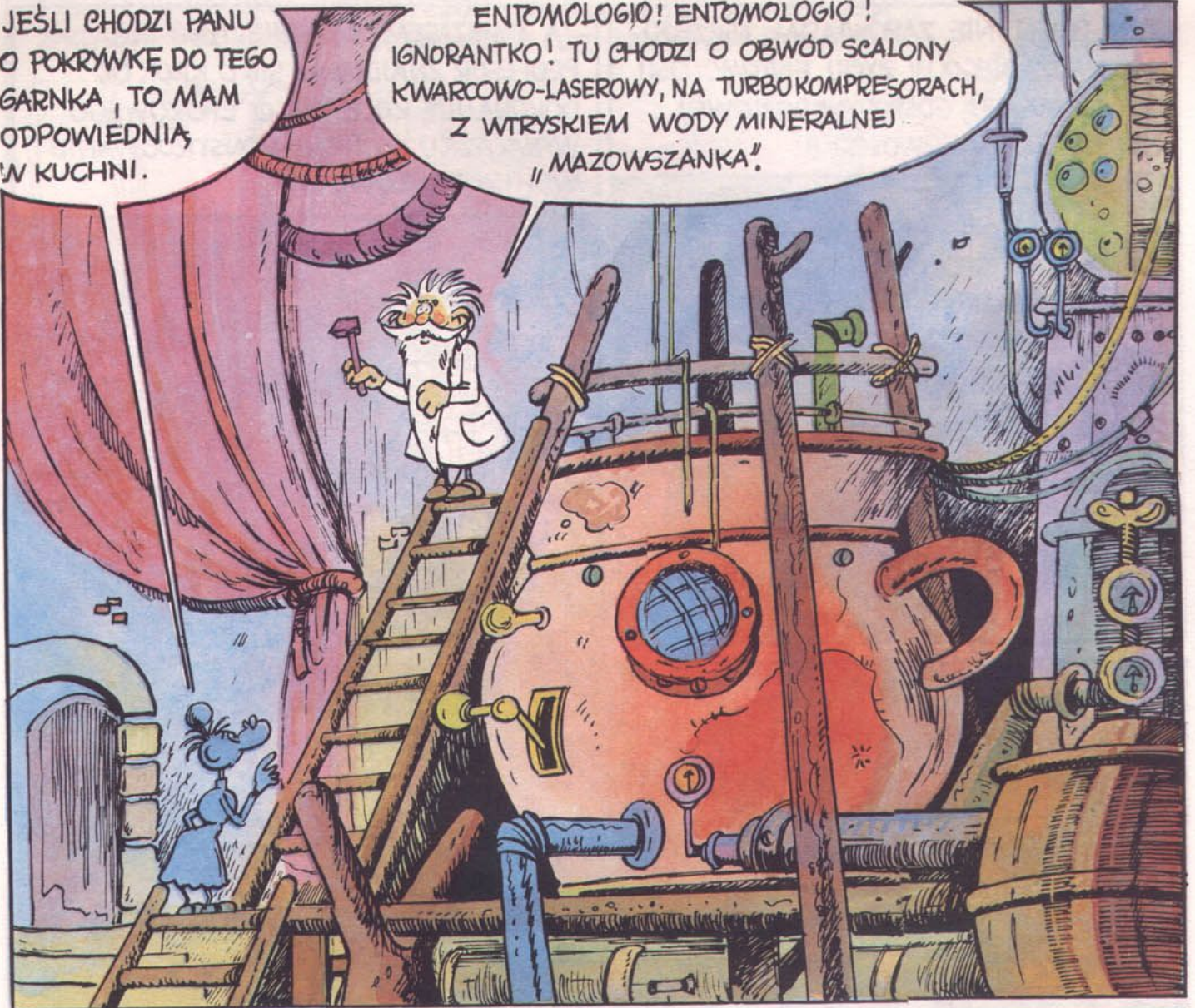
CO PAN TAM ROBI,
PROFESORZE?

WIDZISZ,
ENTOMOLOGO, WŁAŚNIE
KOŃCZYŁ KONSTRUOWANIE
WEHIKUŁU CZASU I BRAKUJE MI
TYLKO JEDNEGO ELEMENTU,
ABY GO URUCHOMIĆ.



JEŚLI CHODZI PANU
O POKRYWKĘ DO TEGO
GARNKA, TO MAM
ODPOWIEDNIĄ,
W KUCHNI.

ENTOMOLOGIO! ENTOMOLOGIO!
IGNORANTKO! TU CHODZI O OBWÓD SCALONY
KWARCOWO-LASEROWY, NA TURBOKOMPRESORACH,
Z WTRYSKIEM WODY MINERALNEJ
„MAZOWSZANKA”.



TU JEST UKRYTY CAŁY
PROBLEM, GDYBYM GO
ROZWIĄZAŁ...



TO NIE JEST
ZADEN PROBLEM,
MÓJ DROGI..







PRZEPRASZAM, ZE TAK
CI SIĘ RZĄDZĘ W KUCHNI,
ALE JESTEM PROSTO
Z PODRÓŻY I JESTEM
TROCHĘ GŁODNY.

TEN...
TEGO...

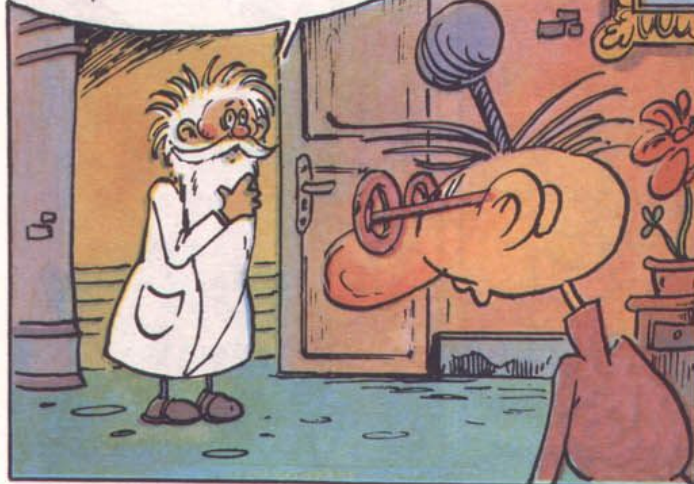
WPAŁĘM NA MOMENT Z PRZYSZŁOŚCI,
BY UJAWNIĆ PEWNĄ, UKRYTĄ,
WADE WEHIKULU, WYNIKAJĄCĄ
Z OMYŁKI PRZY OBLICZENIACH.
PROFESOROWIE SĄ W DOMU?

SĄ!
W PRACOWNI.

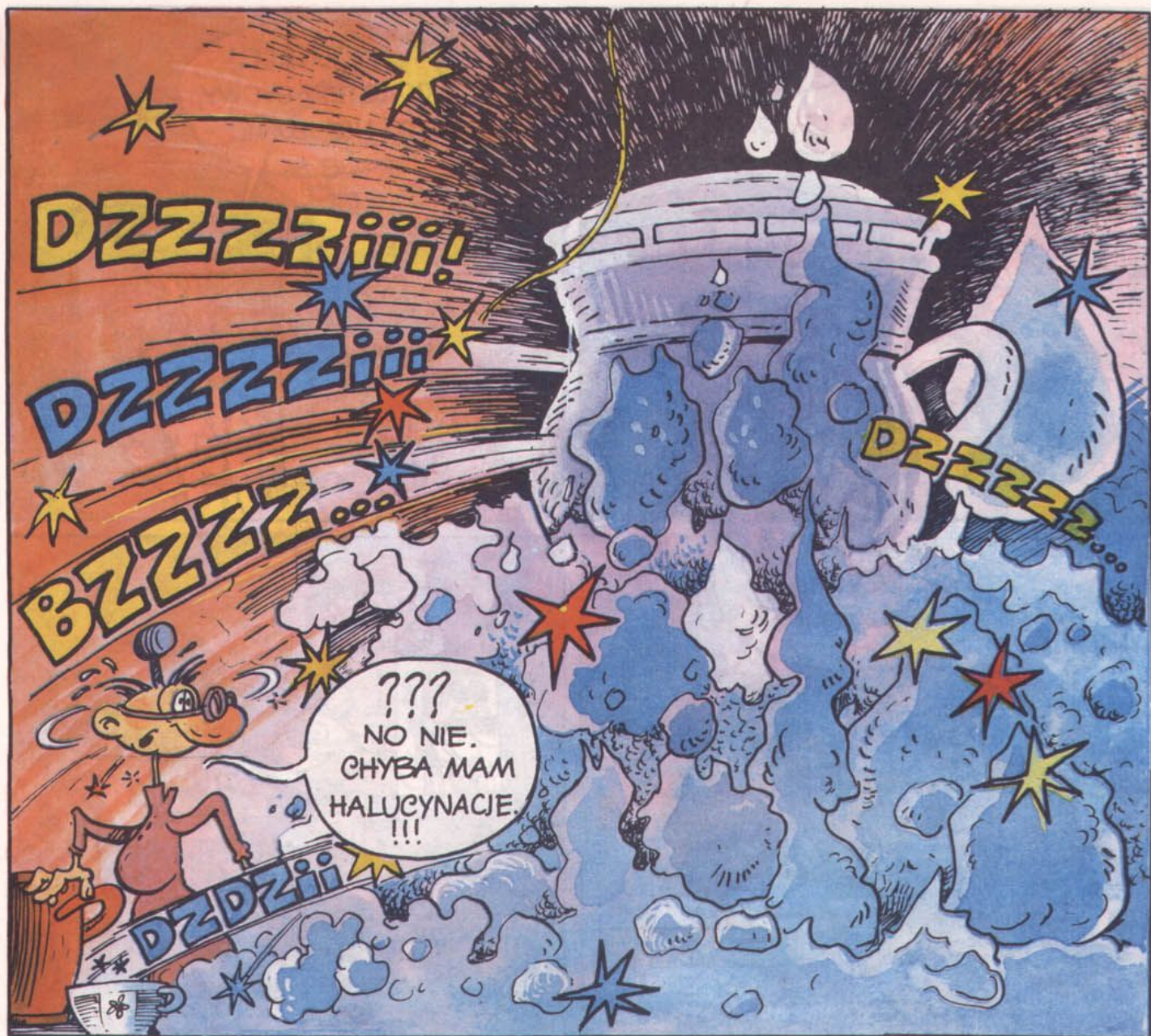


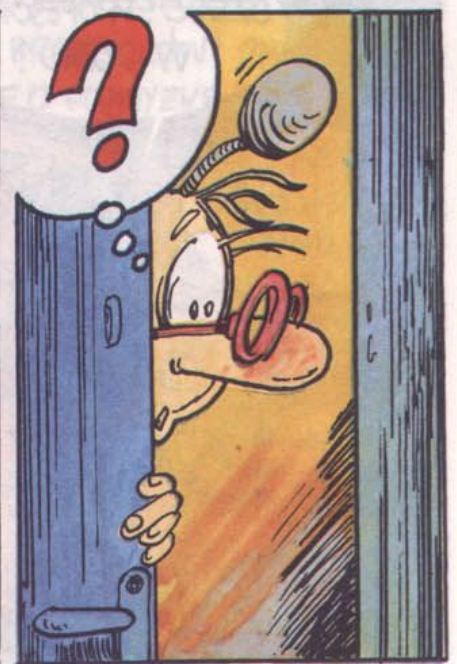
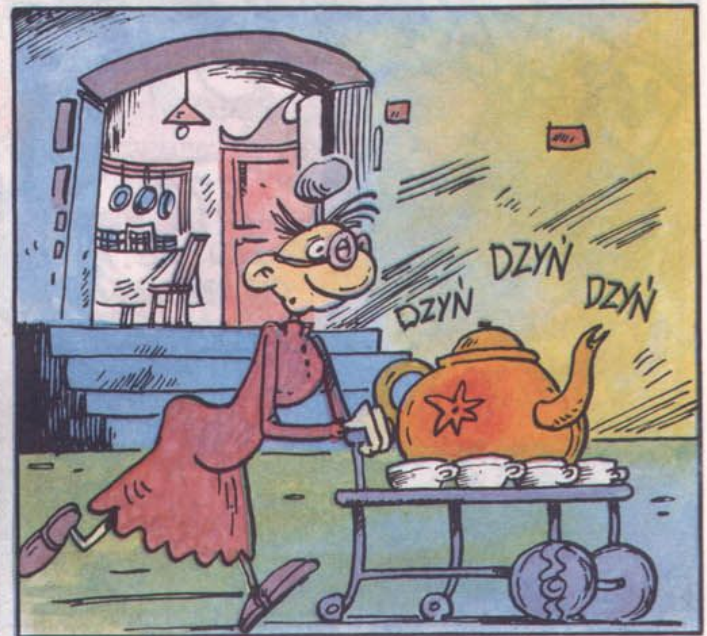
ACH! TO ŚWIETNIE! ZDAZYŁEM!
CO TRZY GŁOWY, TO NIE JEDNA.
ZRÓB MI TYLKO MOCNĄ,
KAWĘ.

CO ZA CZASY! SŁUŻYŁ
U TRZECH PROFESORÓW! CHYBA
POPROSZĘ O PODWYZKĘ!



BZZZ
BZZZ...



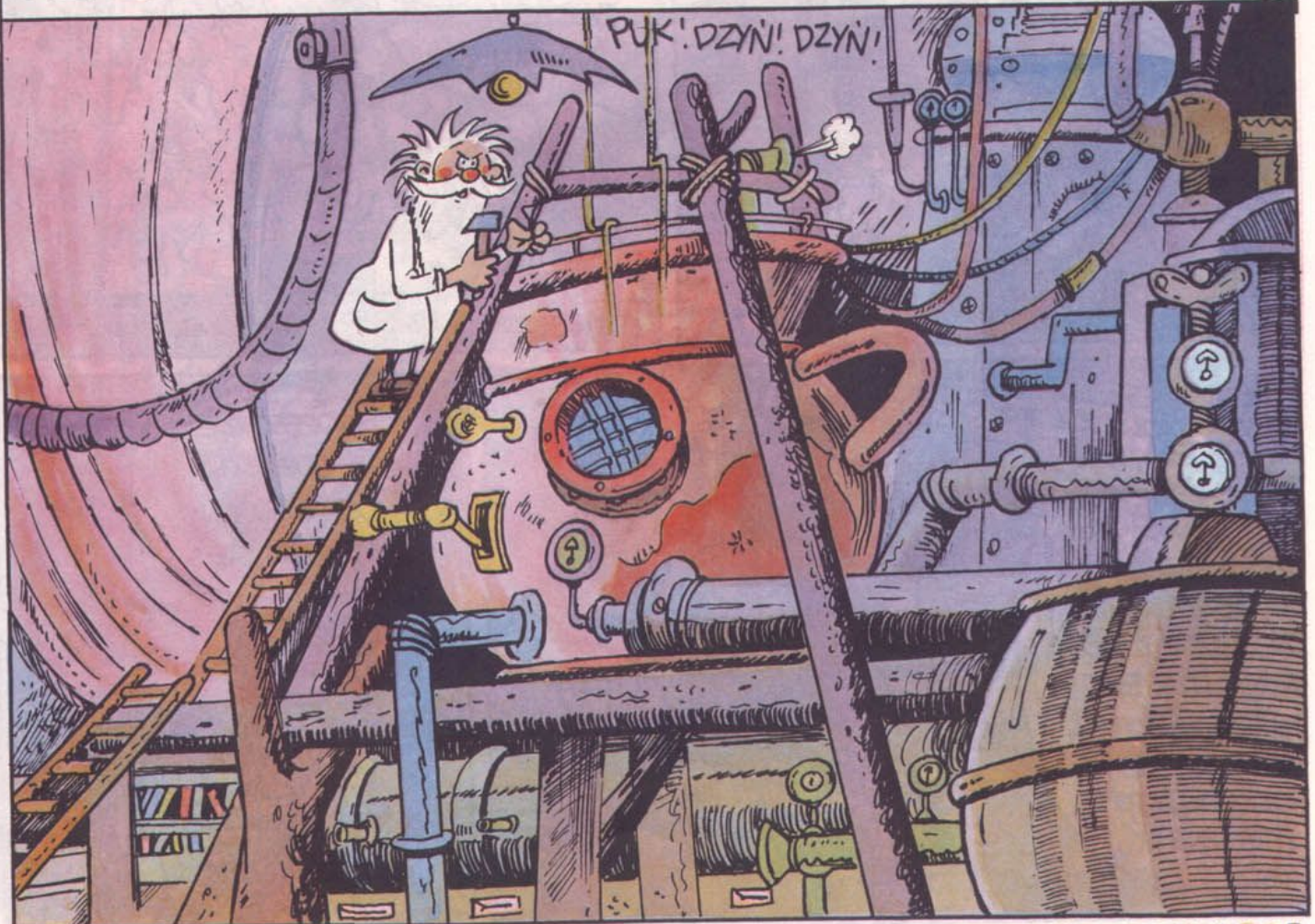




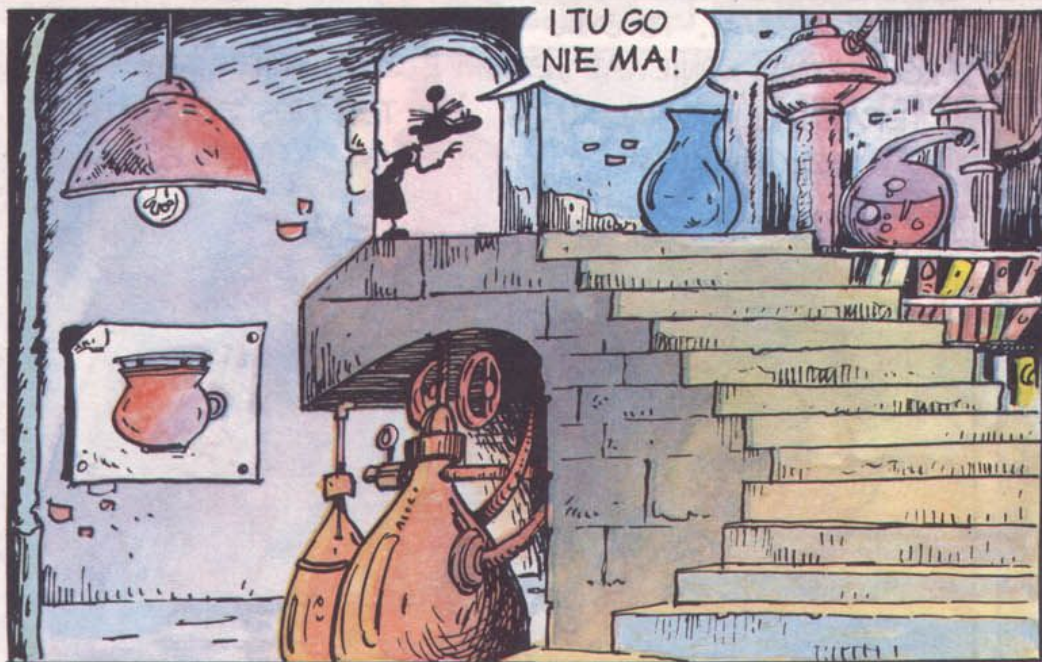
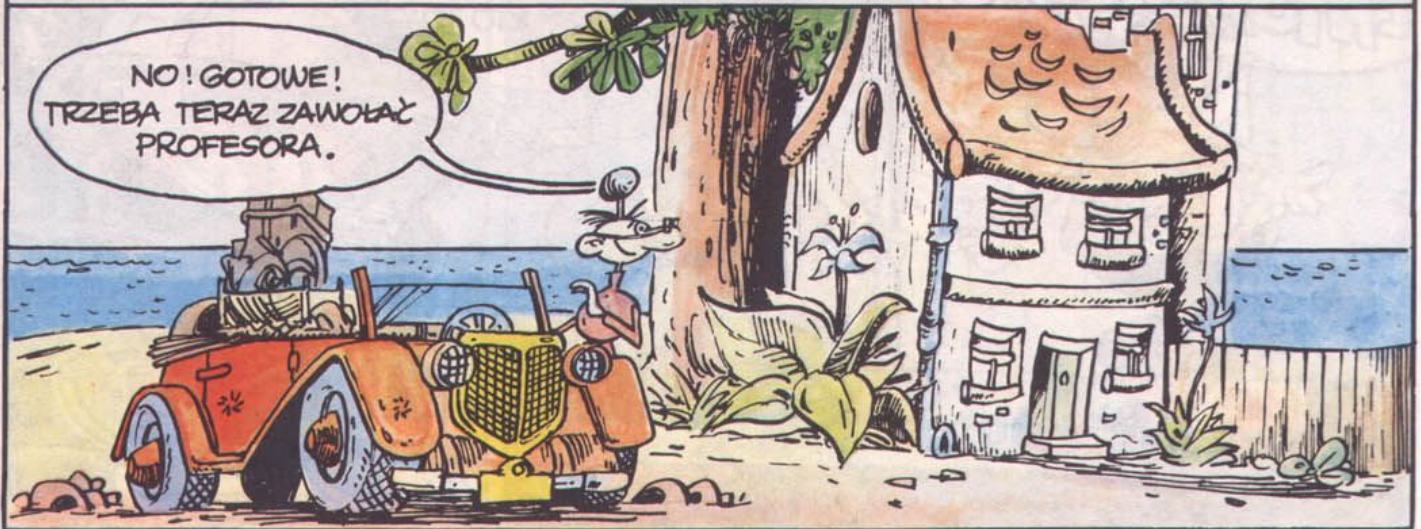
TEN DZIEŃ NIE ZAPOWIADAŁ NICZEGO NADZWYCZAJNEGO W ZYCIU ENTOMOLOGII MOTYLKOWSKIEJ, GOSPODYNI DOMOWEJ PROFESORKA NERWOSOLKA.



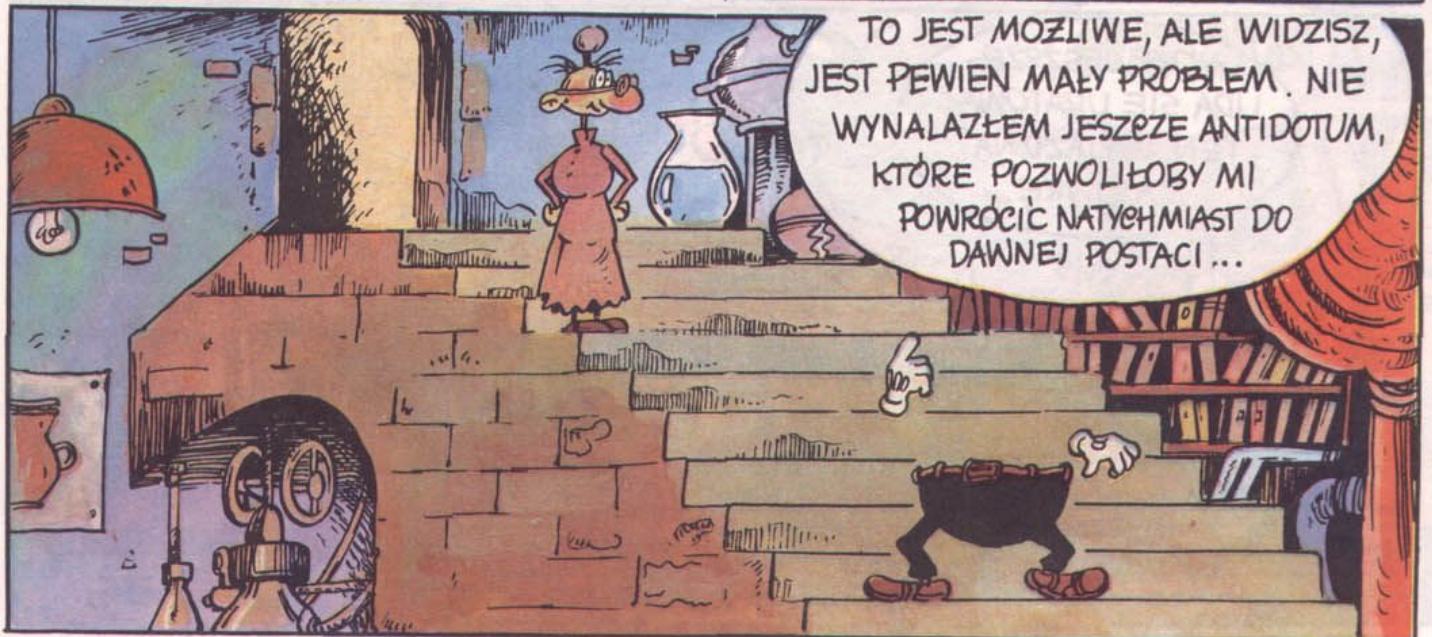
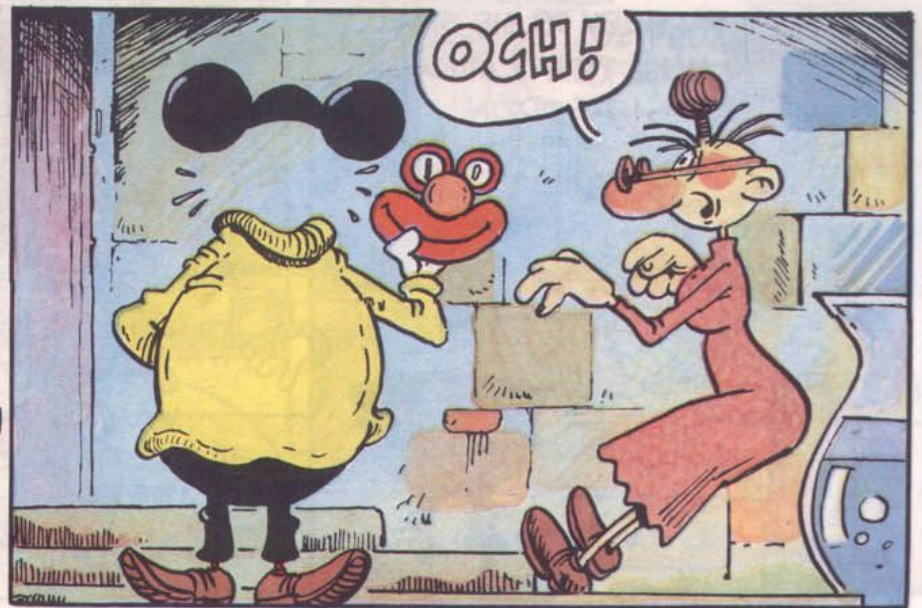
A TYMCZASEM, WŁAŚNIE TEGO DNIA, PROFESOR ZNAJDOWAŁ SIĘ O KROK OD DOKONANIA KOLEJNEGO EPOKOWEGO WYNALEZKU. KOŃCZYŁ KONSTRUOWANIE WEHIKULU CZASU.



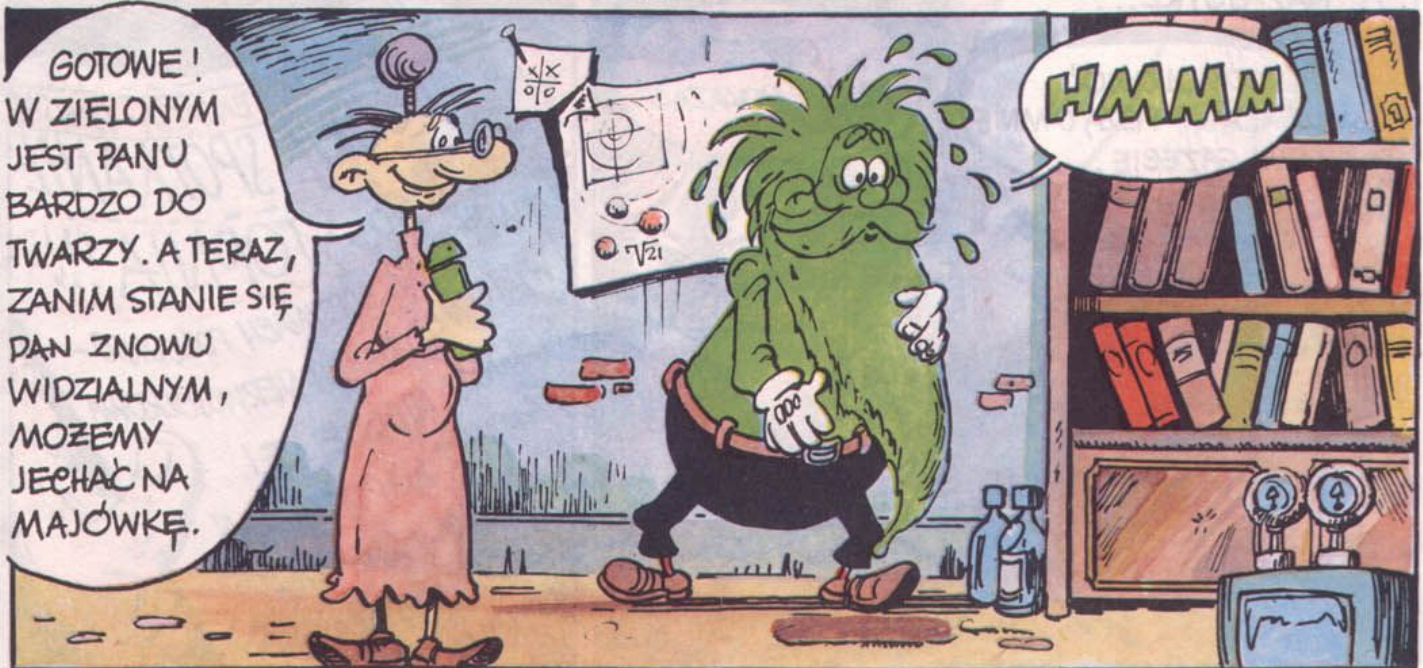
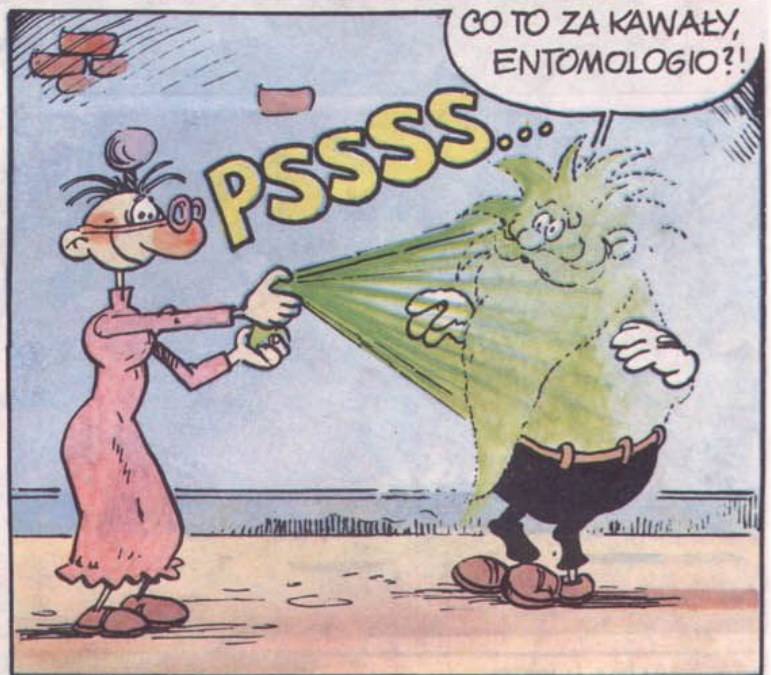
TYM RAZEM ZASTAJEMY ENTOMOLOGIE MOTYLKOWSKĄ, PODCZAS PRZYGOTOWYWANIA EKWIPUNKU NA WIOSENĄ, MAJÓWKĘ.



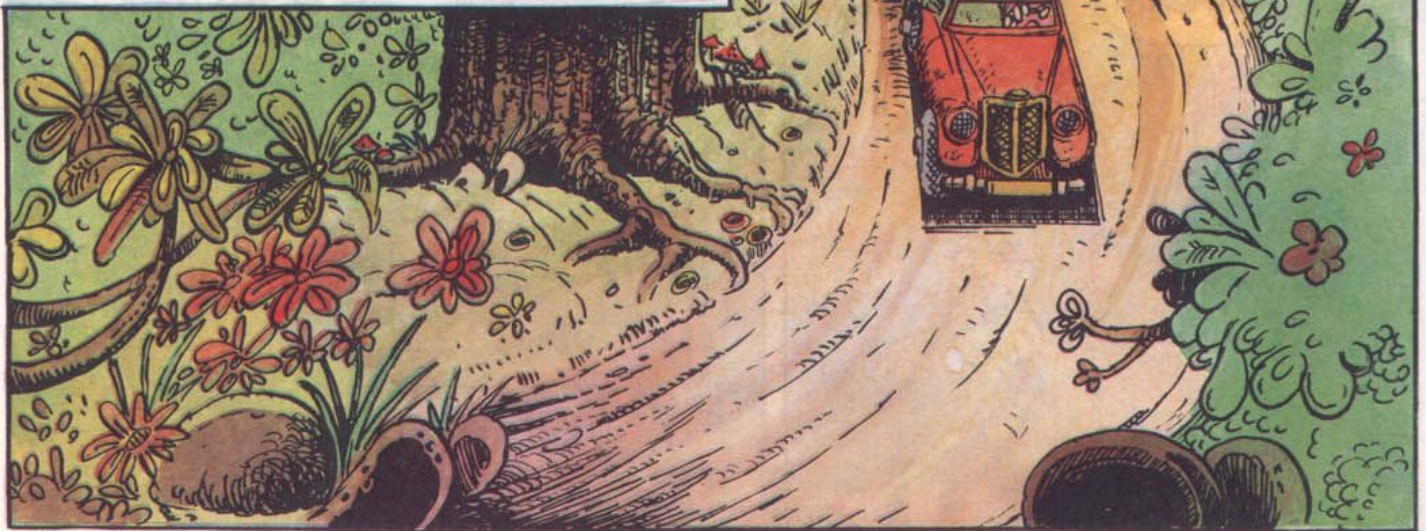
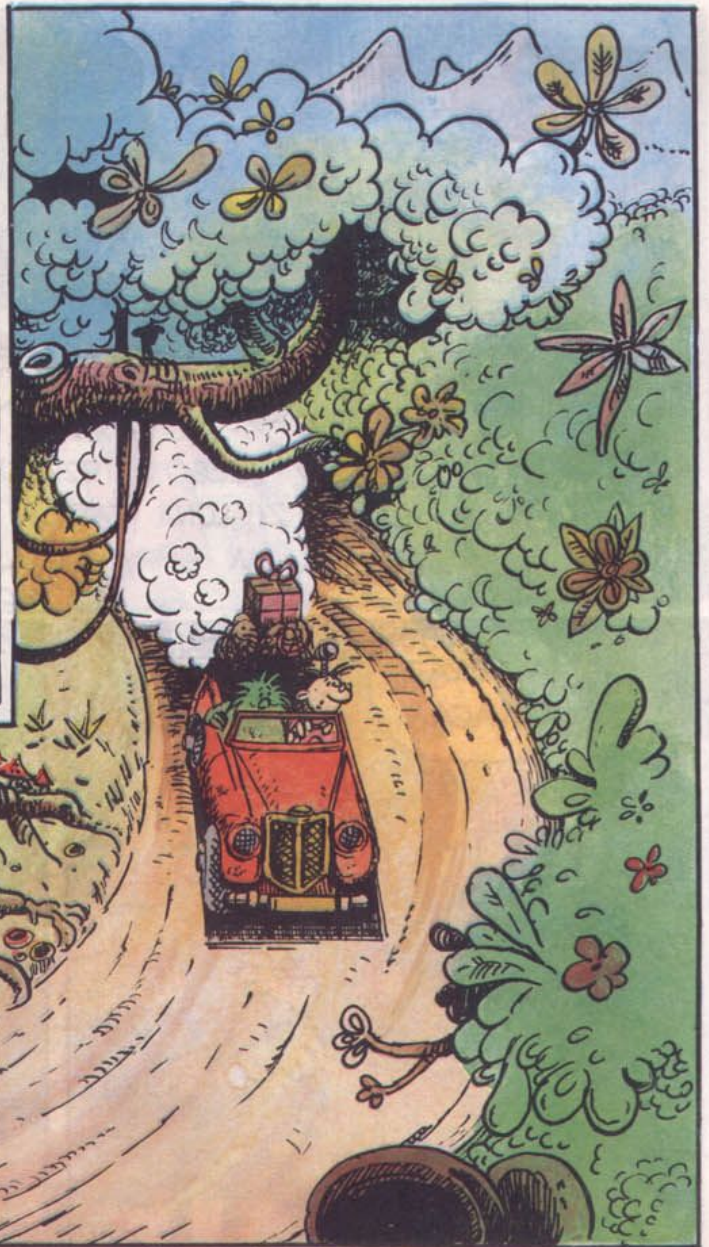








TO BYŁ ŚWIETNY POMYSŁ, ENTOMOLOGIO.
TERAZ JUŻ WIEM, ŻE MOJE NAZWIŚKO POJAWI
SIĘ NA ŁAMACH JUTRZEJSZEJ PRASY.



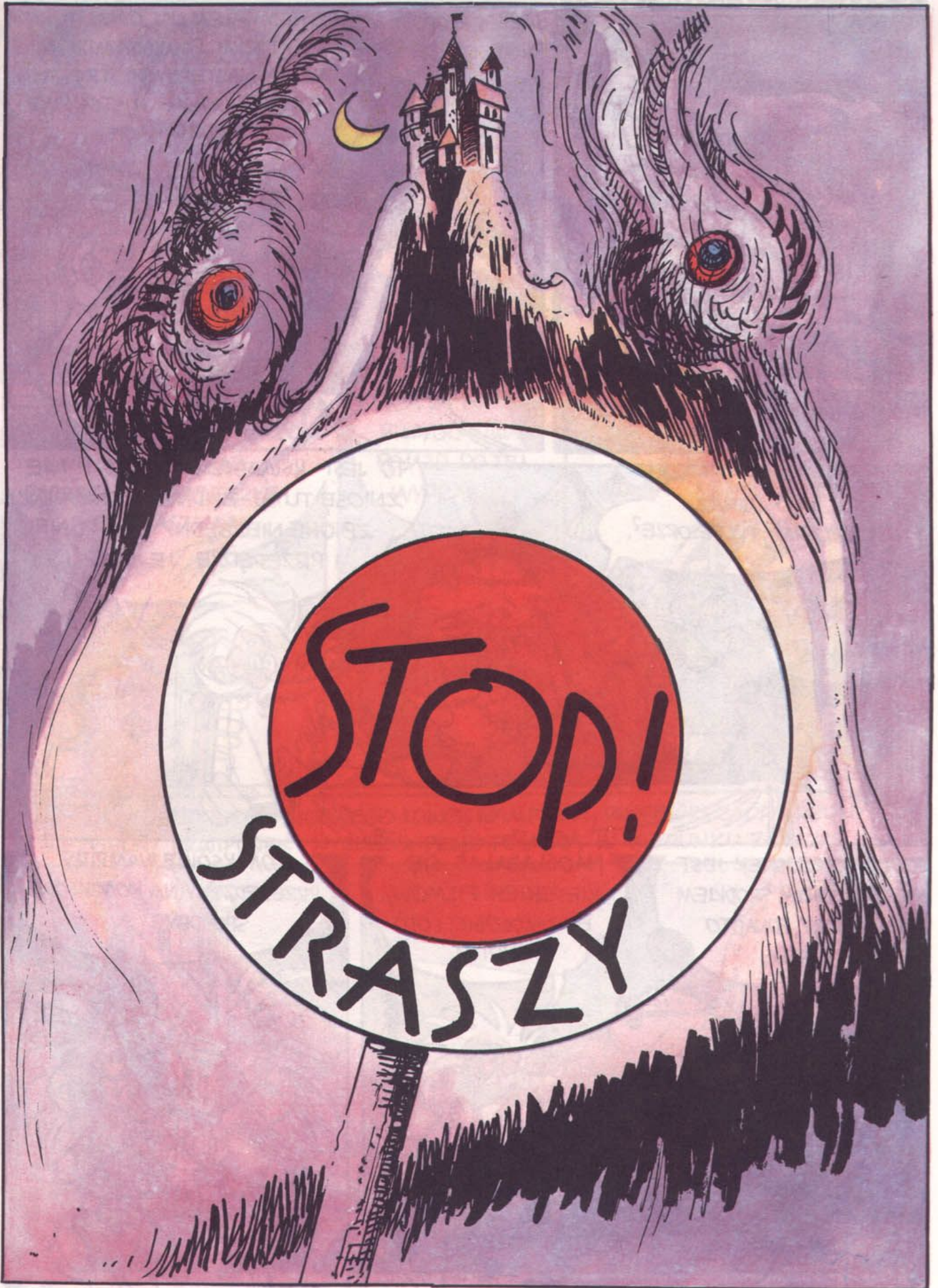
A NAZAJUTRZ...

ENTOMOLOGIO!
WIDZIAŁAŚ? PISZA O MNIE
W GAZECIE.

GDZIE?
PROSZĘ POKAZAĆ!



KONIEC





JAKIEŚ KŁOPOTY,
PROFESORZE?



PODOBNO CZOSNEK JEST
NIEZAWODNYM ŚRODKIEM
NA WAMPIRY. PONADTO
DĘBOWY KOŁEK,
KRUCYFIKS...

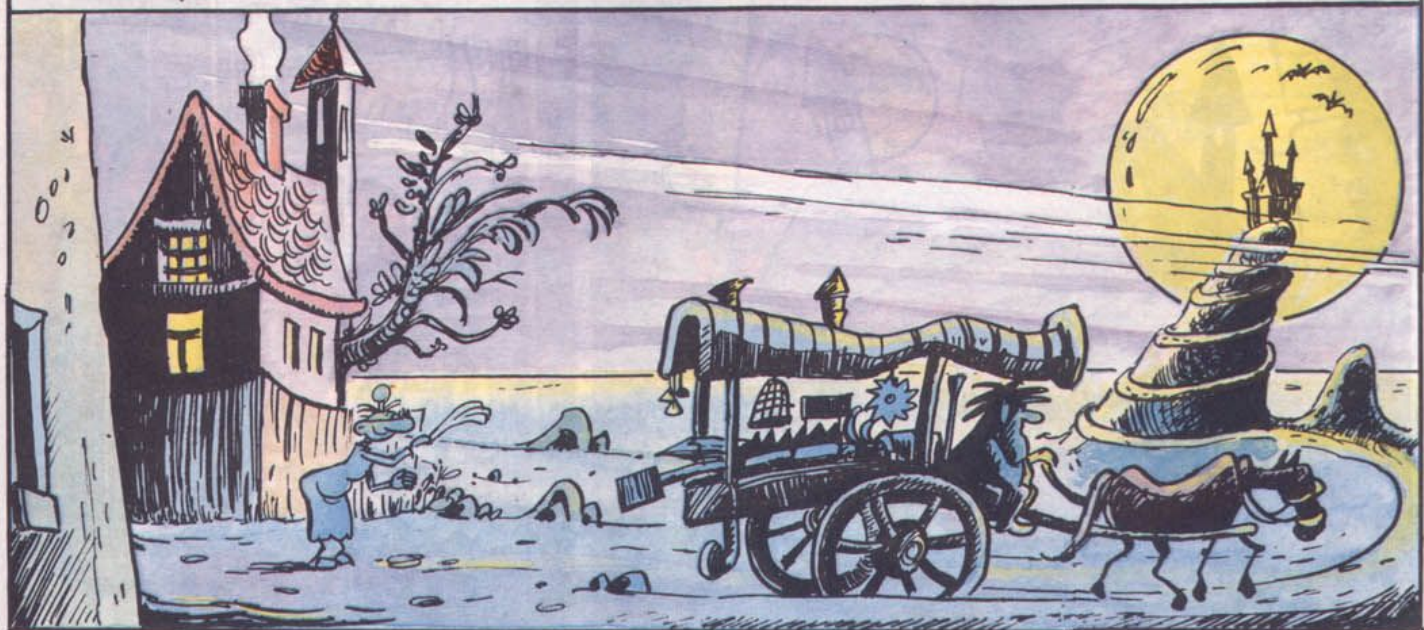
NAOGLADAŁAŚ SIĘ
KIEPSKICH FILMÓW,
ENTOMOLOGIO, I OTO
SKUTKI.

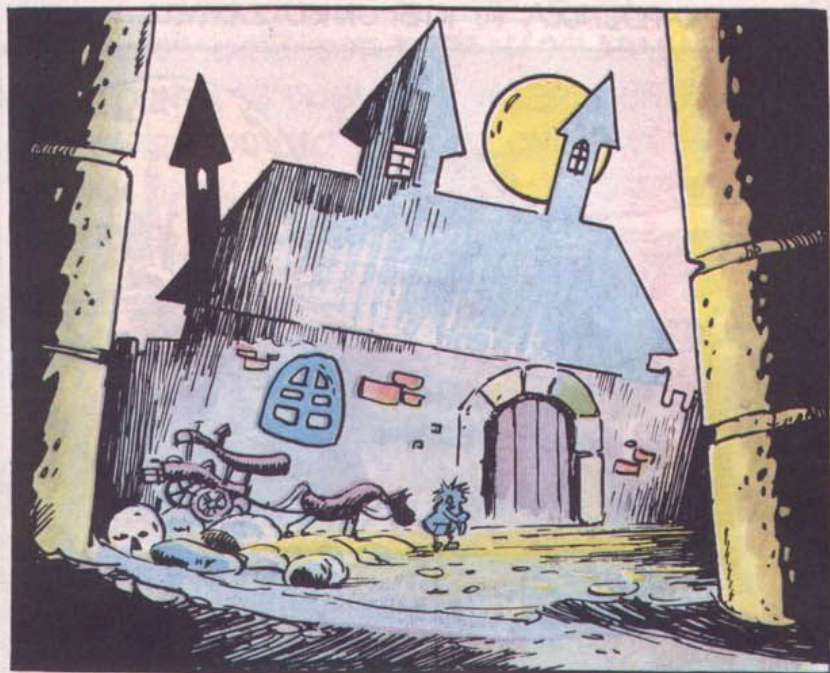
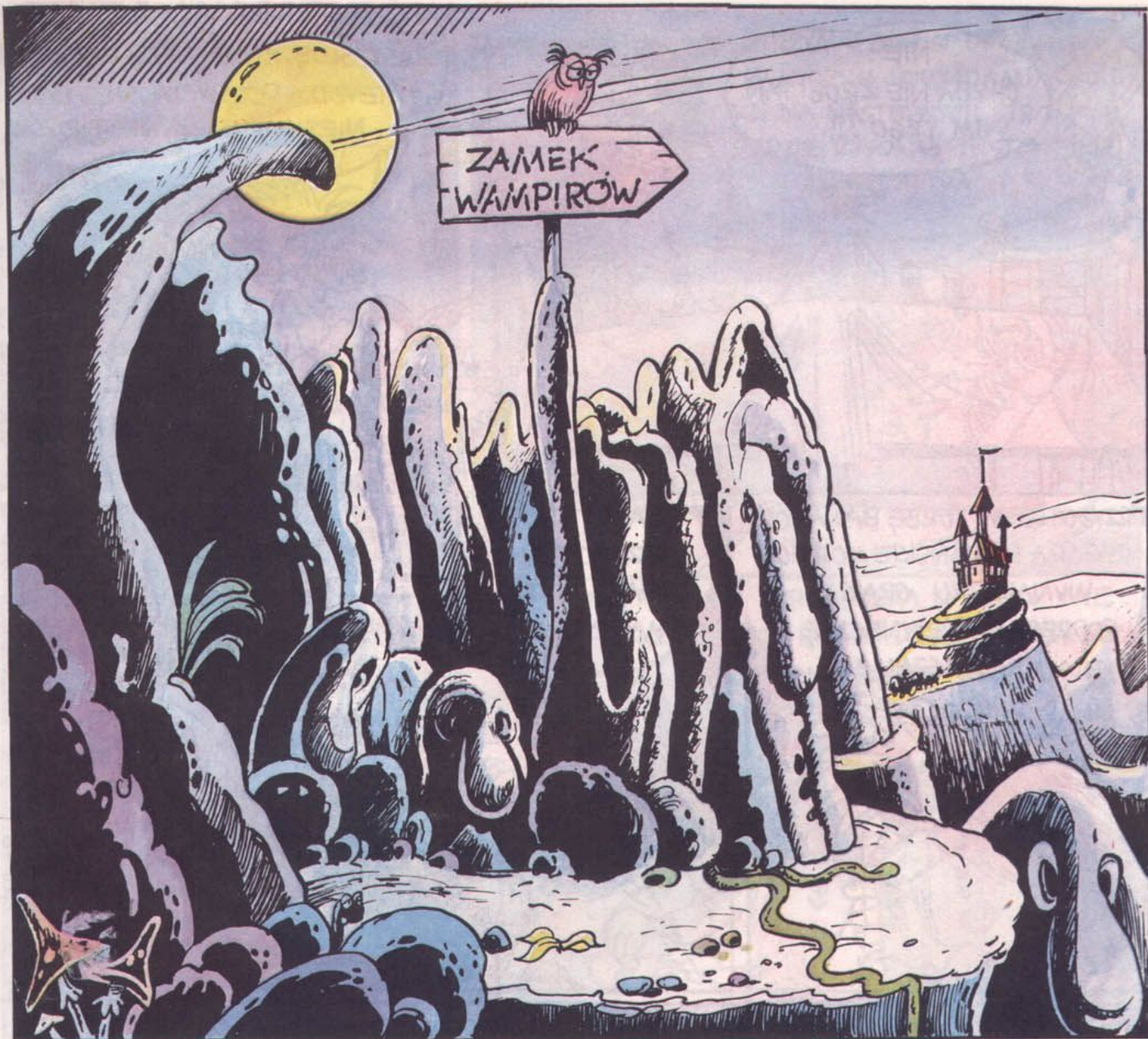
KOMIKSOWE WAMPIRY
PRZEPĘDZAMY NA KOMIKSOWE
SPÓSÓBY.

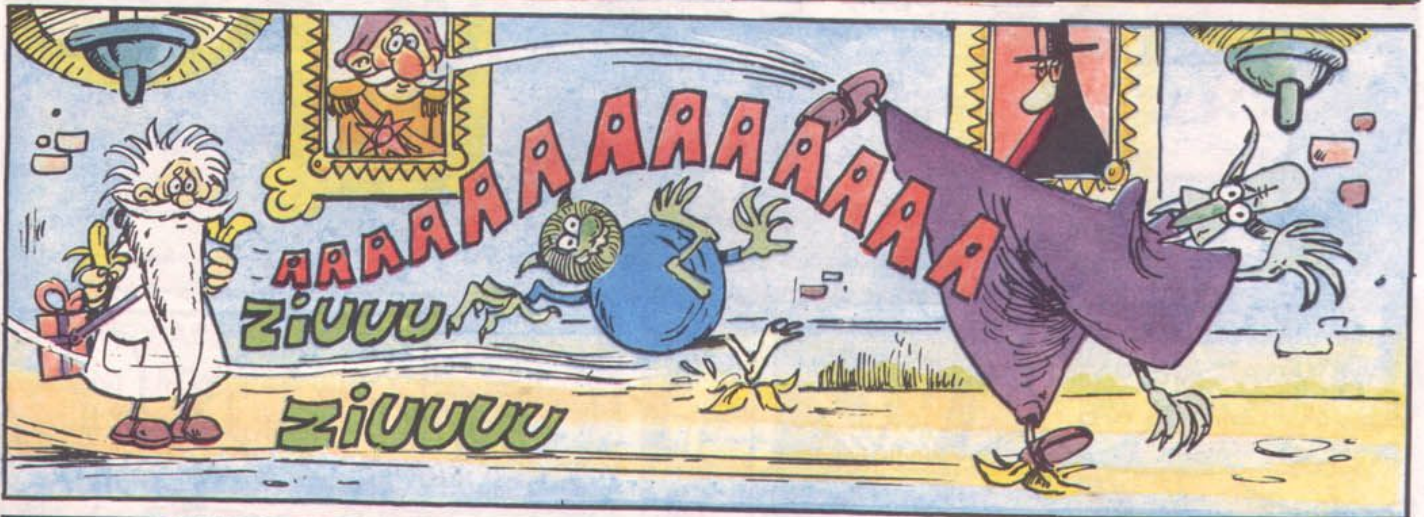
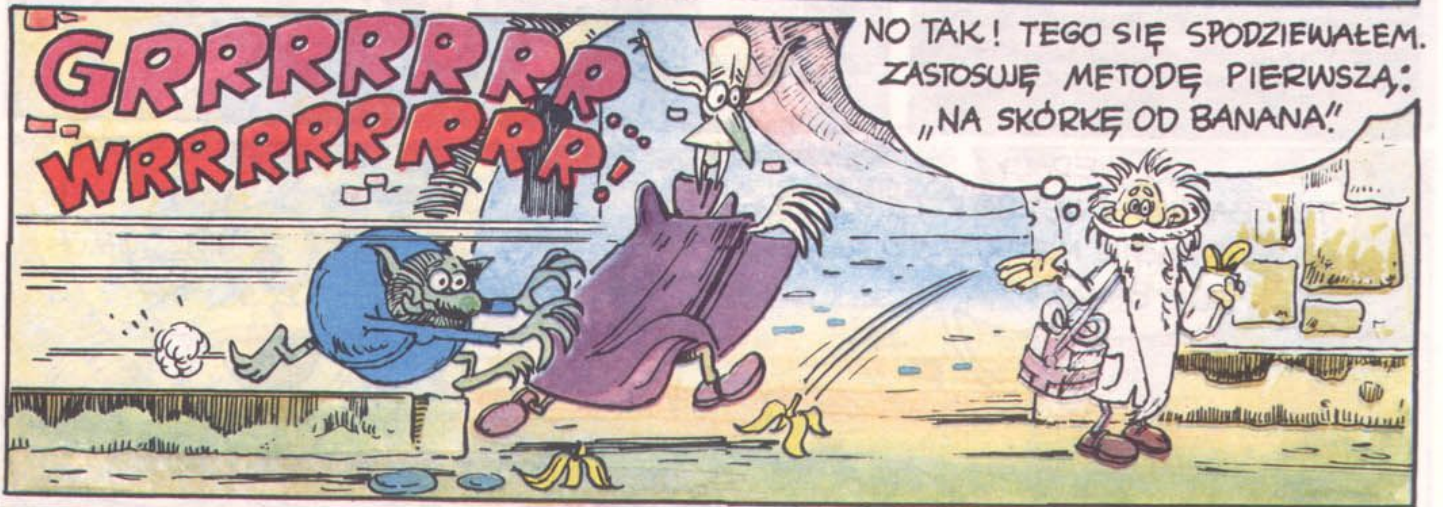


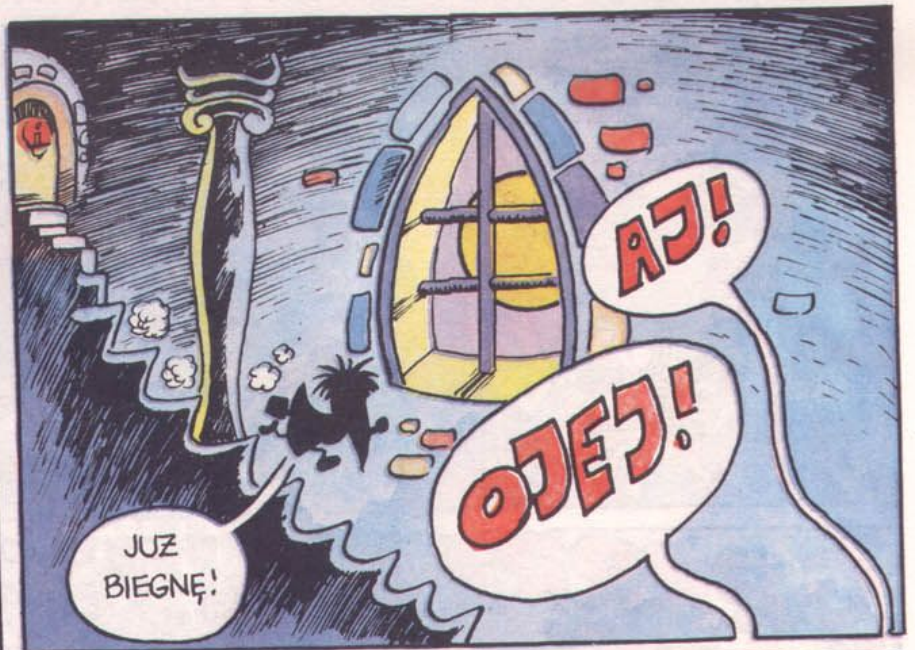


I JAK PRZYSTAŁO NA PRAWDZIEGO ŁOWCĘ WAMPIRÓW, PROFESOR ZAOPATRZONY
W NIEZBĘDNY EKWIPIUNEK WYRUSZYŁ PRZED PÓLNOCĄ, W KIERUNKU ZAMKU.











PRZYDA SIĘ WAM
DO ODSTRASZANIA
NIEPROSZONYCH
GOŚCI.



OCH!
MOJE
SERCE!

NO CÓŻ! BYŁ TO
PRZEMIEŁY WIECZÓR,
ALE NA MNIE JUŻ
CZAS. CZY MOŻECIE
ODPROWADZIĆ MNIE
DO WYJŚCIA?

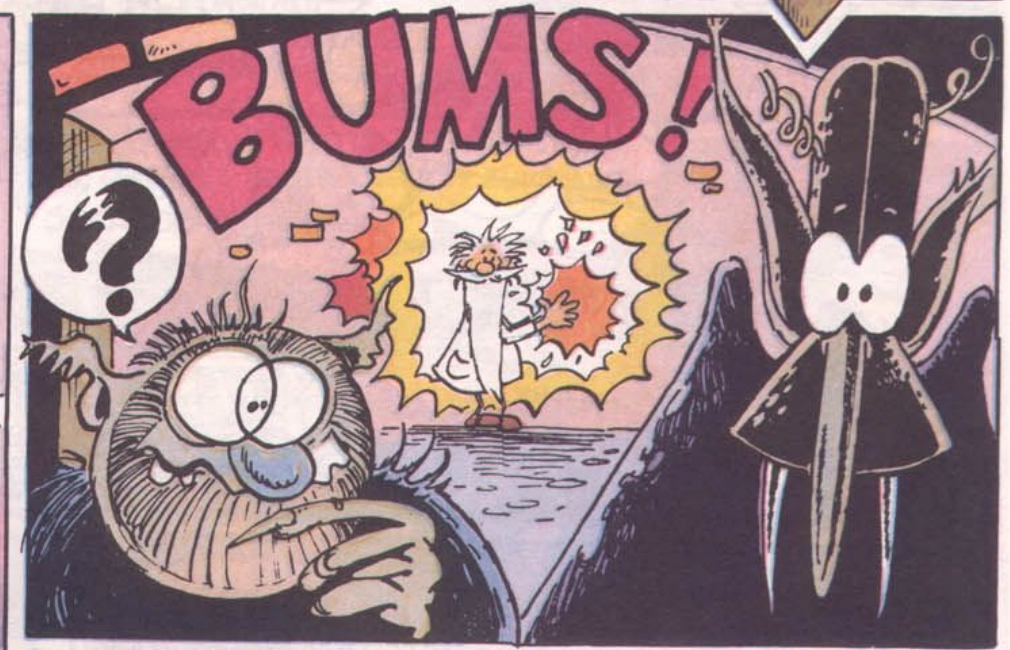


UFF.. NARESZEĆIE.



TĘDY,
PROFESORZE!

ZAWIODEŁY
WSZYSTKIE
SPOSOBY...



RATUNKU!
NA POMOC!
JA CHĘĆ DO MAMY!

NO!
W KOŃCU SIĘ UDAŁO. MYŚLĘ, ŻE TERAZ NALEŻY MI SIĘ NIECO ODPOCZYNKU.



TYMCZASEM ENTOMOLOGIA...



I WYRUSZYŁA W KIERUNKU ZAMKU.



JAKO AUTOR, MUSZĘ TUTAJ
STANĄĆ W OBRONIE SZLURPA
I BURPA, PONIEWAŻ SĄ TO
POCZEWIE, ŁAGODNE STWO-
RZENIA, KTÓRE JESZEŻE
NIKOMU NIE WYRZĄDZIŁY
KRZYWDY. UMIESZAJĄC
JE W TEJ KSIĄŻECZCE
CHCIAŁEM NAPRAWIĆ ZŁO, JAKIE
ZOSTAŁO WYRZĄDZONE WAM-
PIROM W RÓŻNYCH NIEODPO-
WIEDZIALNYCH PUBLIKACJACH.
CO JEDNAK ZROBIA TERAZ SZLURP
I BURP, NAPRAWDĘ NIE WIEM.

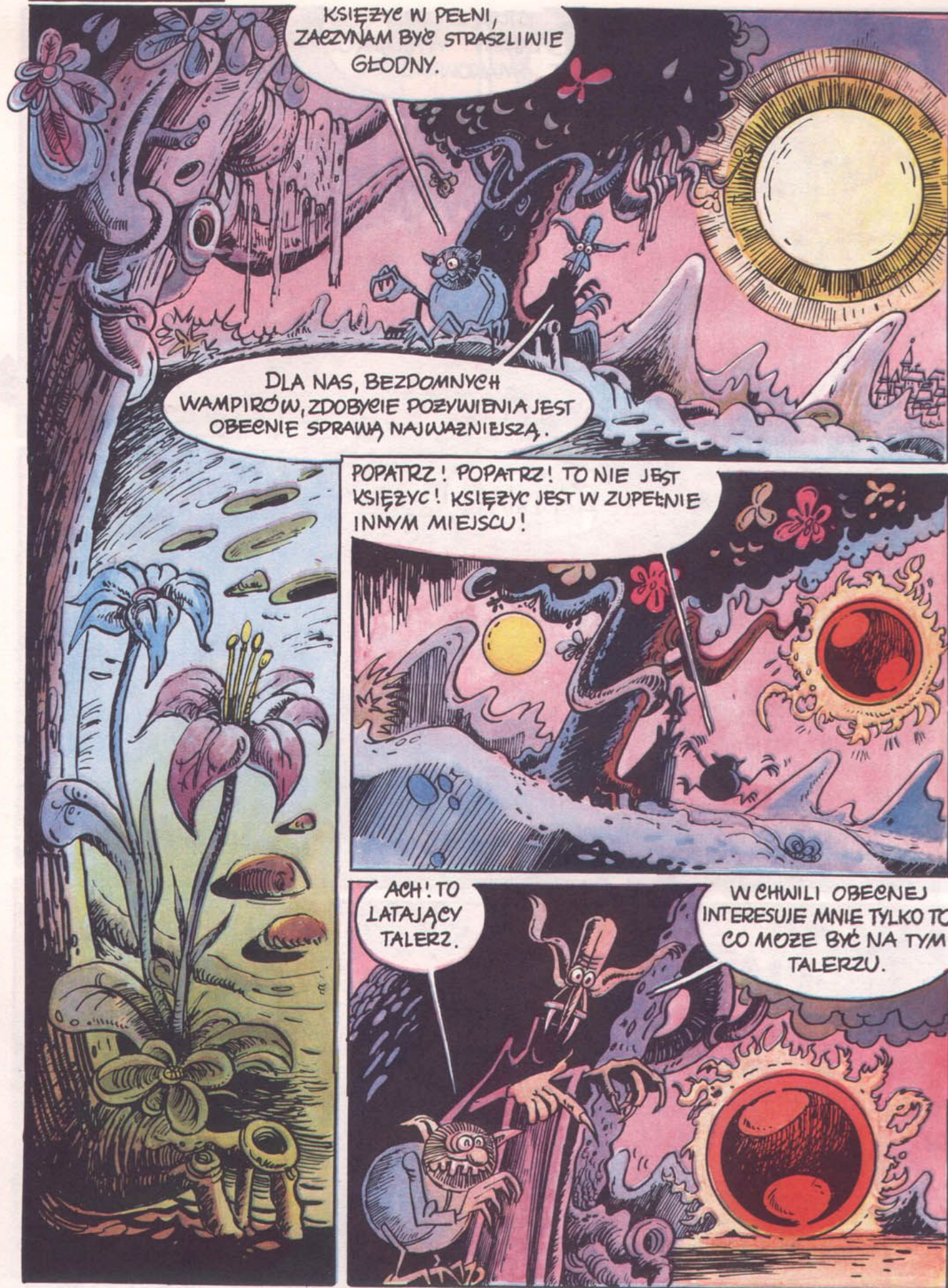
KSIĘZYC W PEŁNI,
ZACZYNAM BYĆ STRASZLIWIE
GŁODNY.

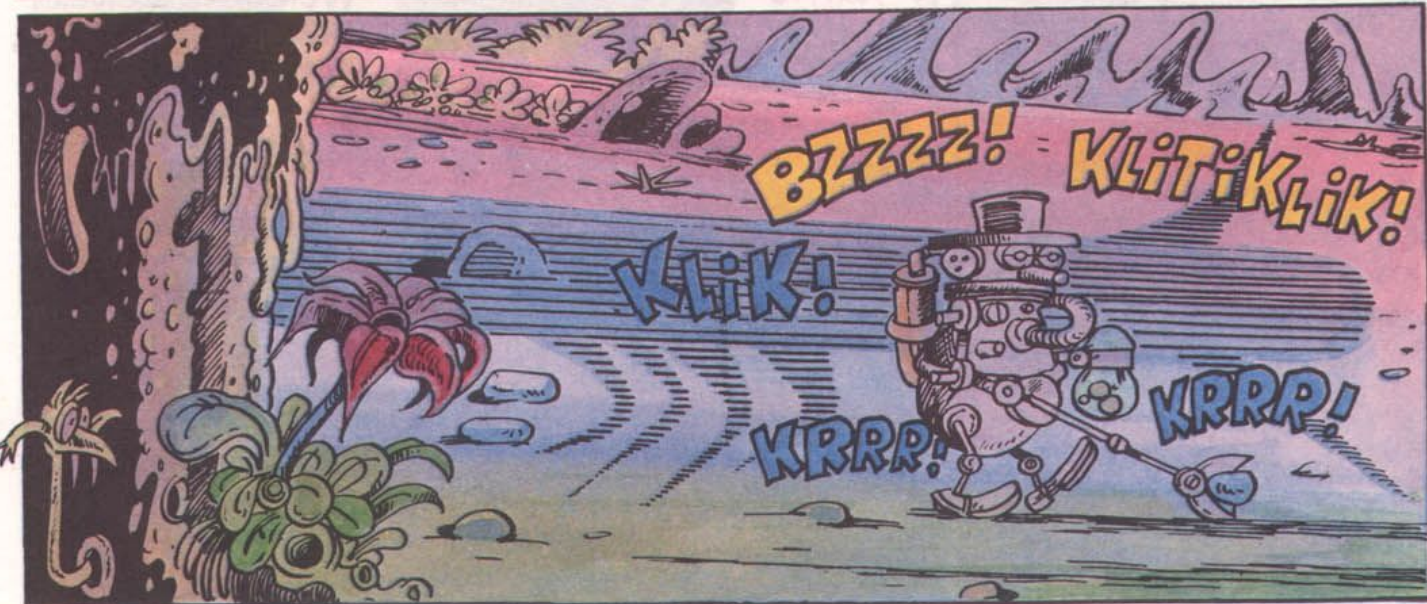
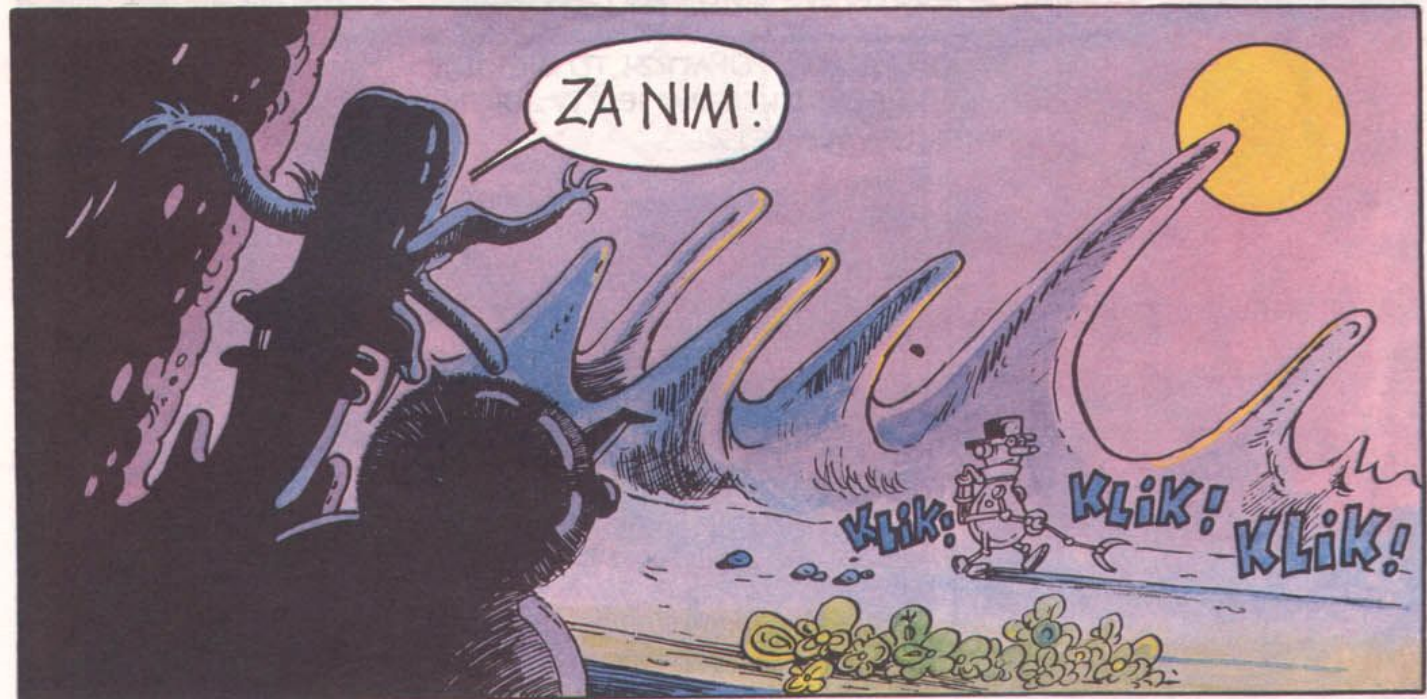
DLA NAS, BEZDOMNYCH
WAMPIRÓW, ZDOBYCIE POŻYWIENIA JEST
OBECNIĘ SPRAWĄ NAJWAŻNIEJSZĄ.

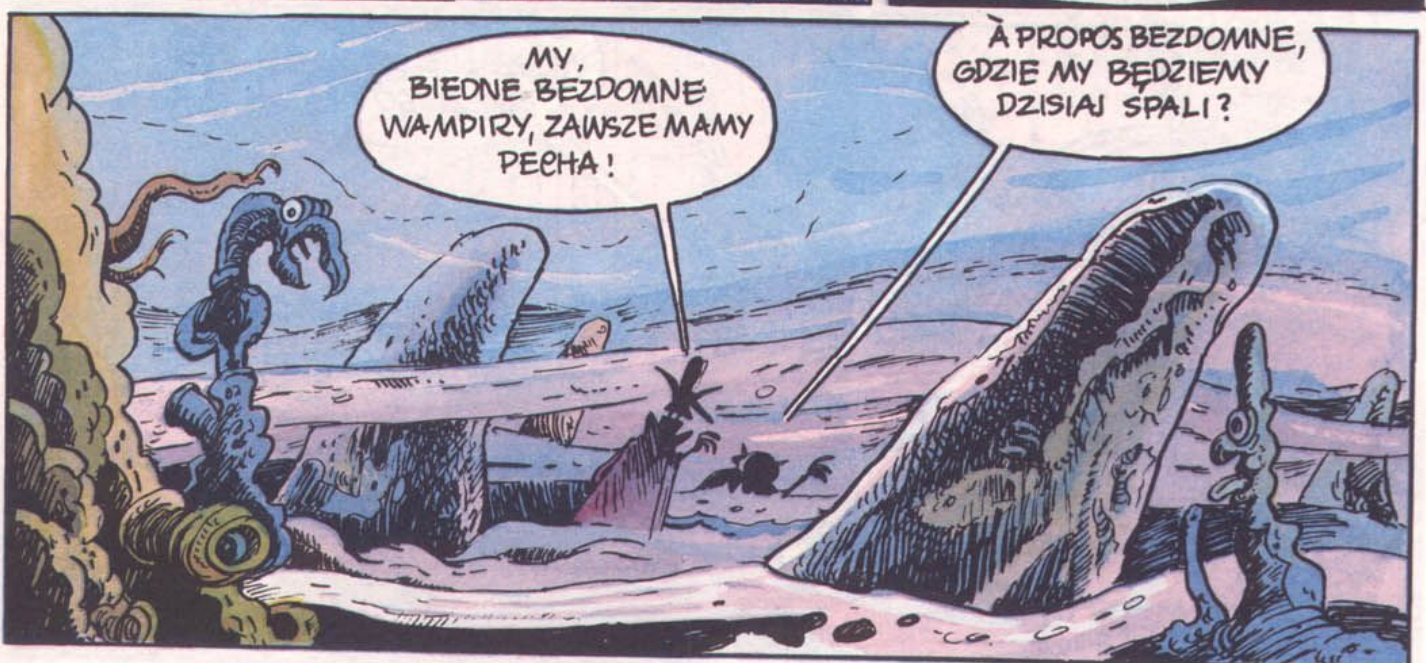
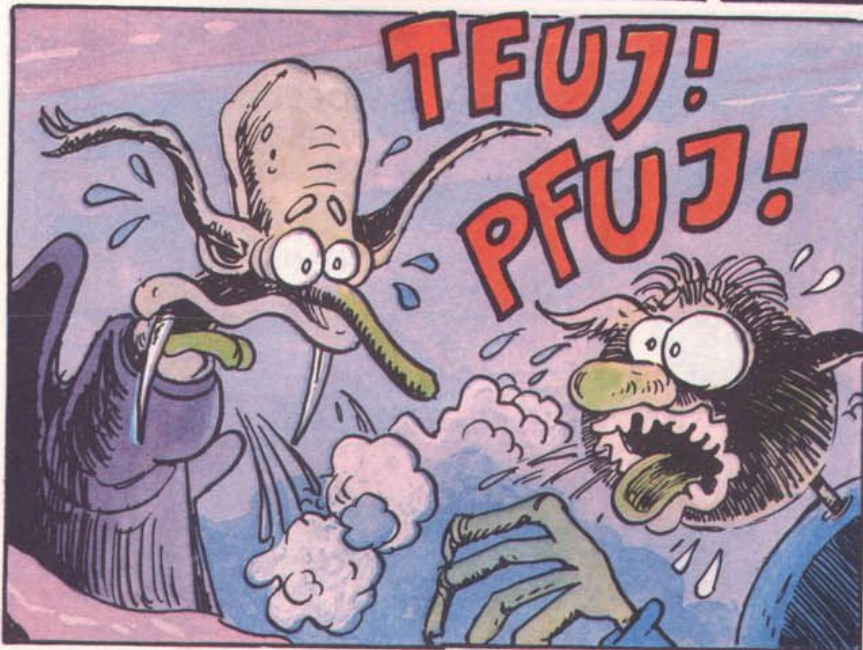
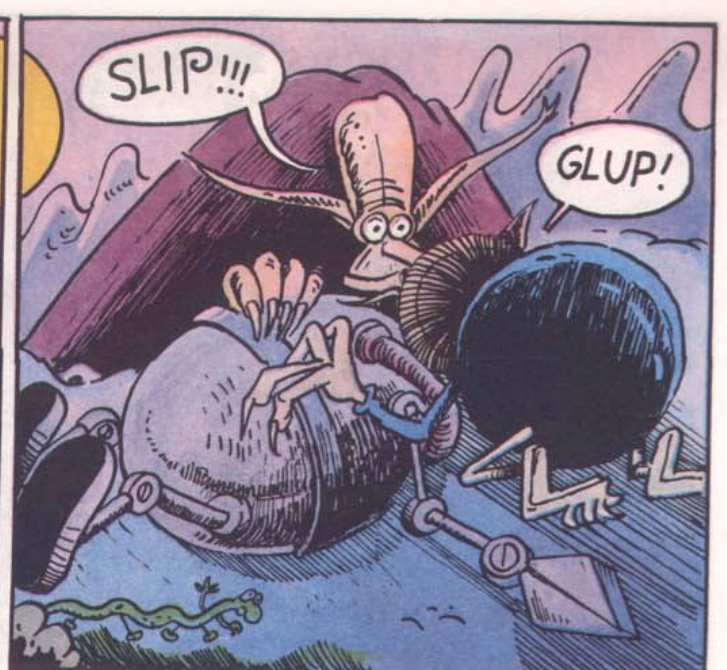
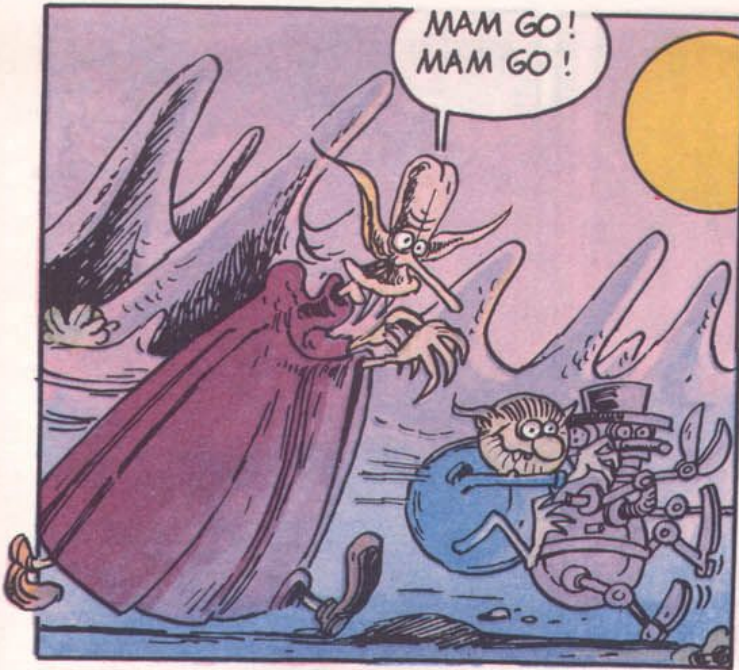
POPATRZ! POPATRZ! TO NIE JEST
KSIĘZYC! KSIĘZYC JEST W ZUPEŁNIE
INNYM MIEJSCU!

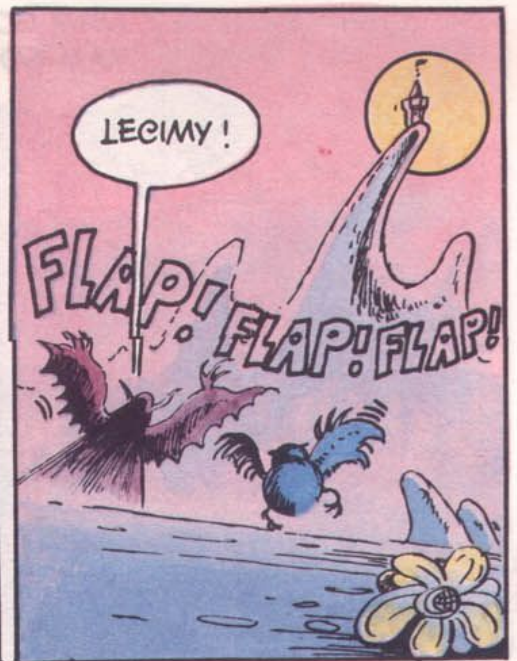
ACH! TO
LATAJĄCY
TALERZ.

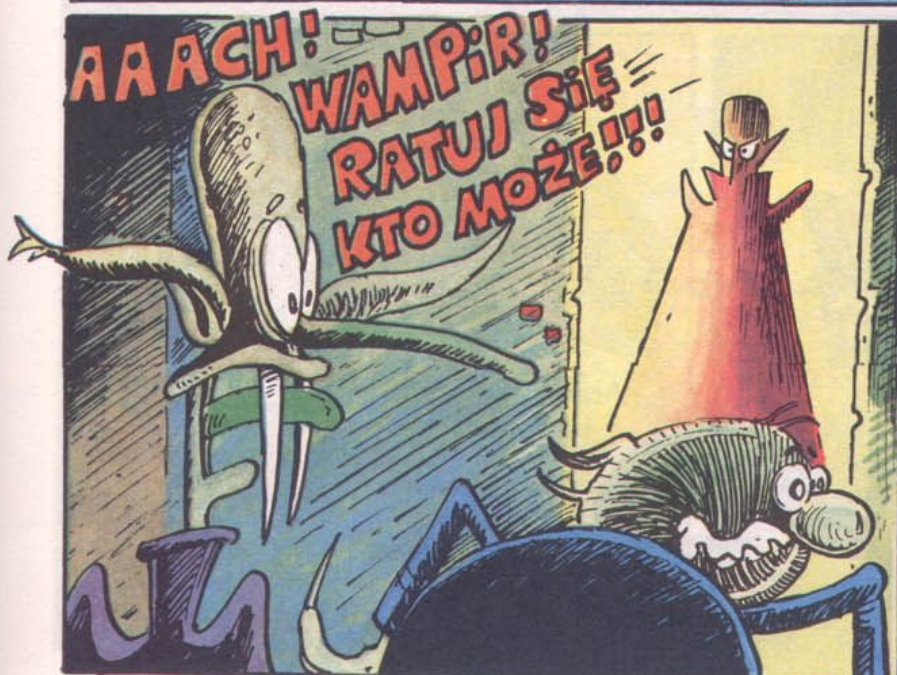
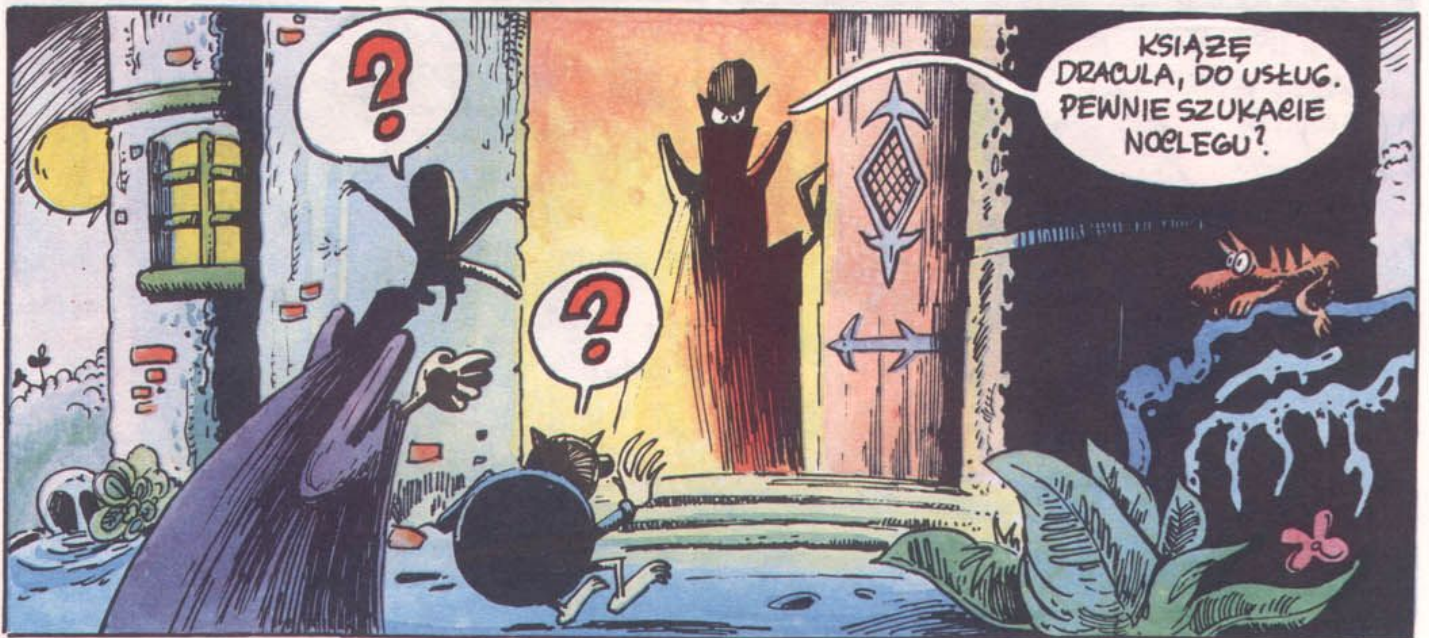
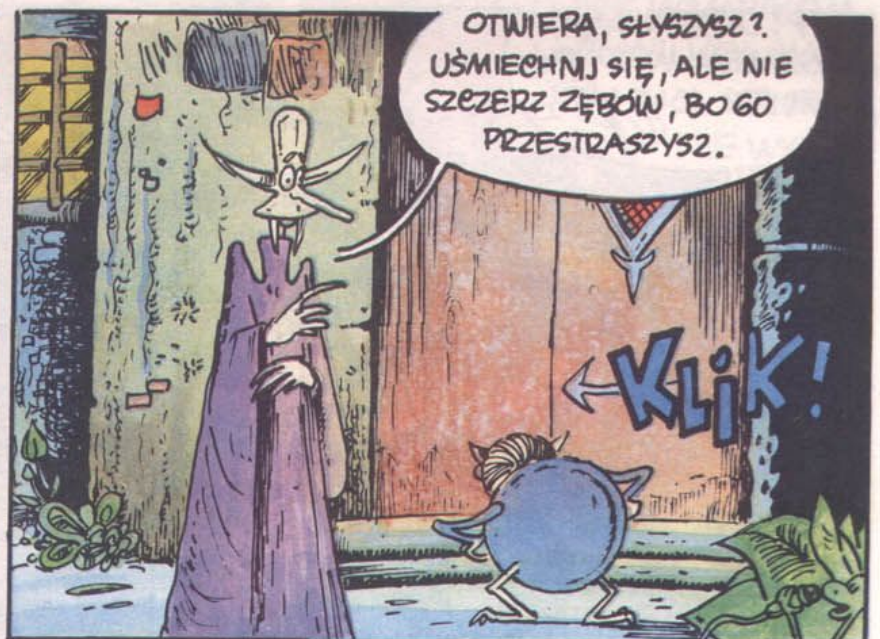
W CHWILI OBECNEJ
INTERESUJE MNIE TYLKO TO,
CO MOŻE BYĆ NA TYM
TALERZU.



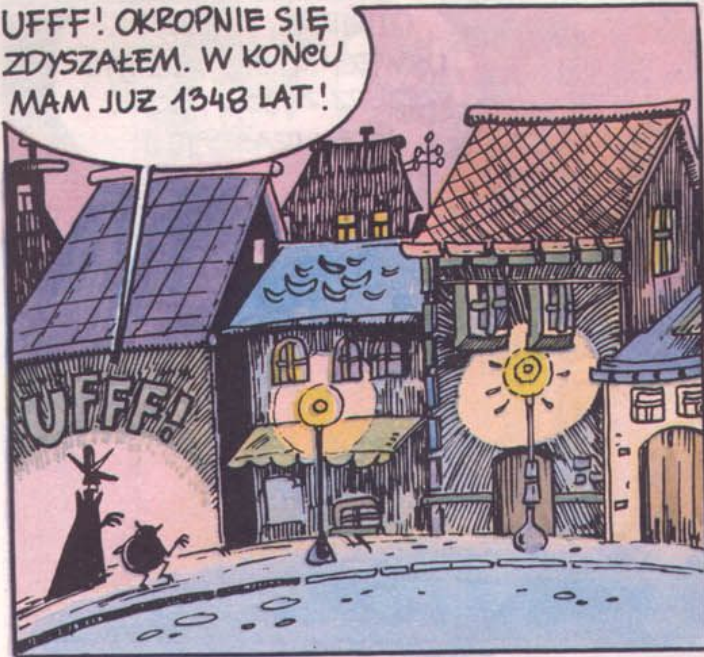








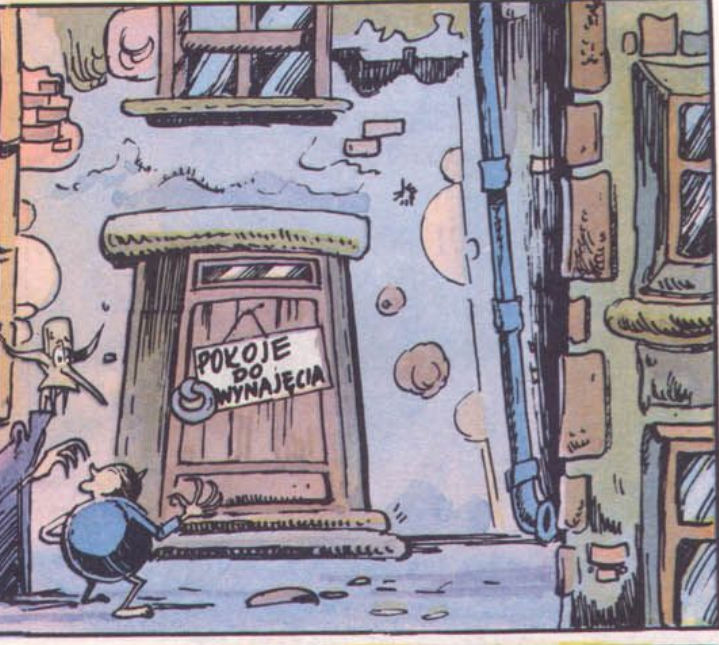
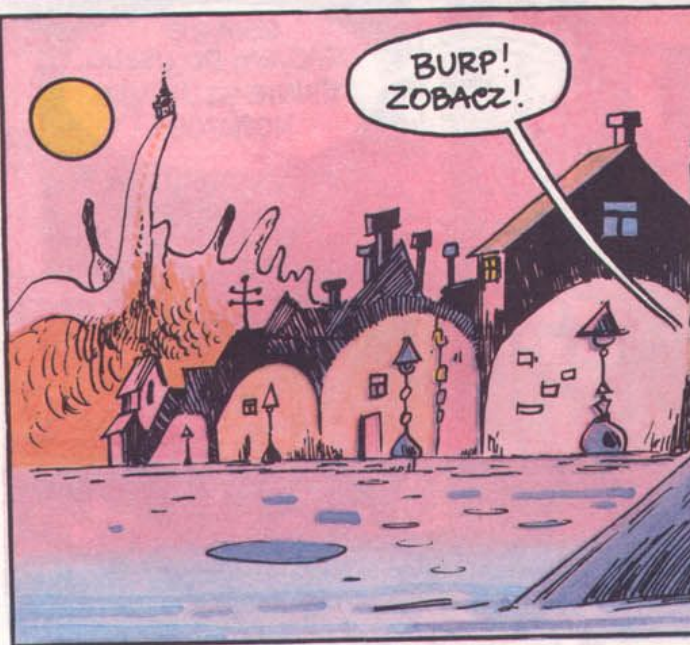
UFFF! OKROPNIE SIĘ
ZDYSZAŁEM. W KOŃCU
MAM JUZ 1348 LAT!



JAK NA WAMPIRA
TO JESTEŚ JESZCZE
CHŁOPCEM.



BURP!
ZOBACZ!



PIJK!
PUK!
PUK!

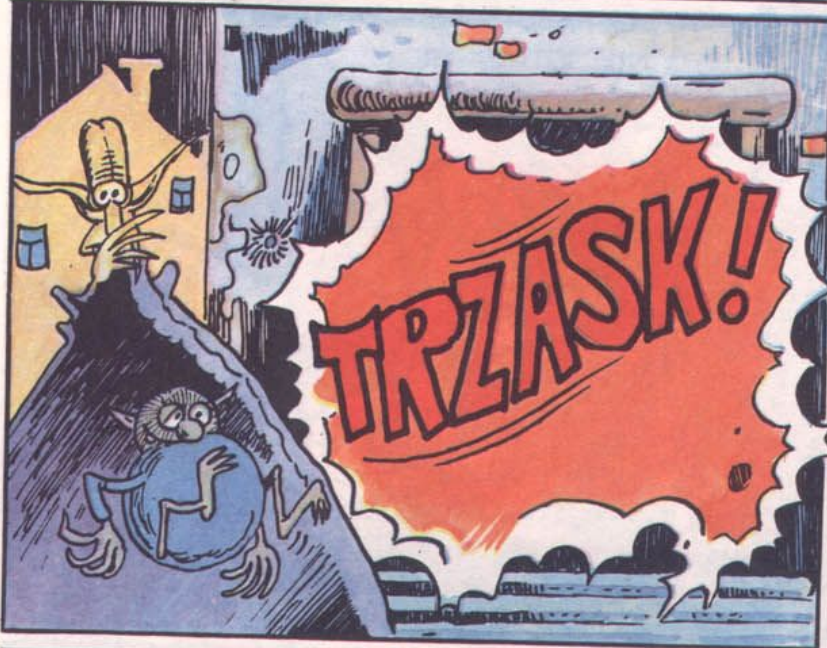


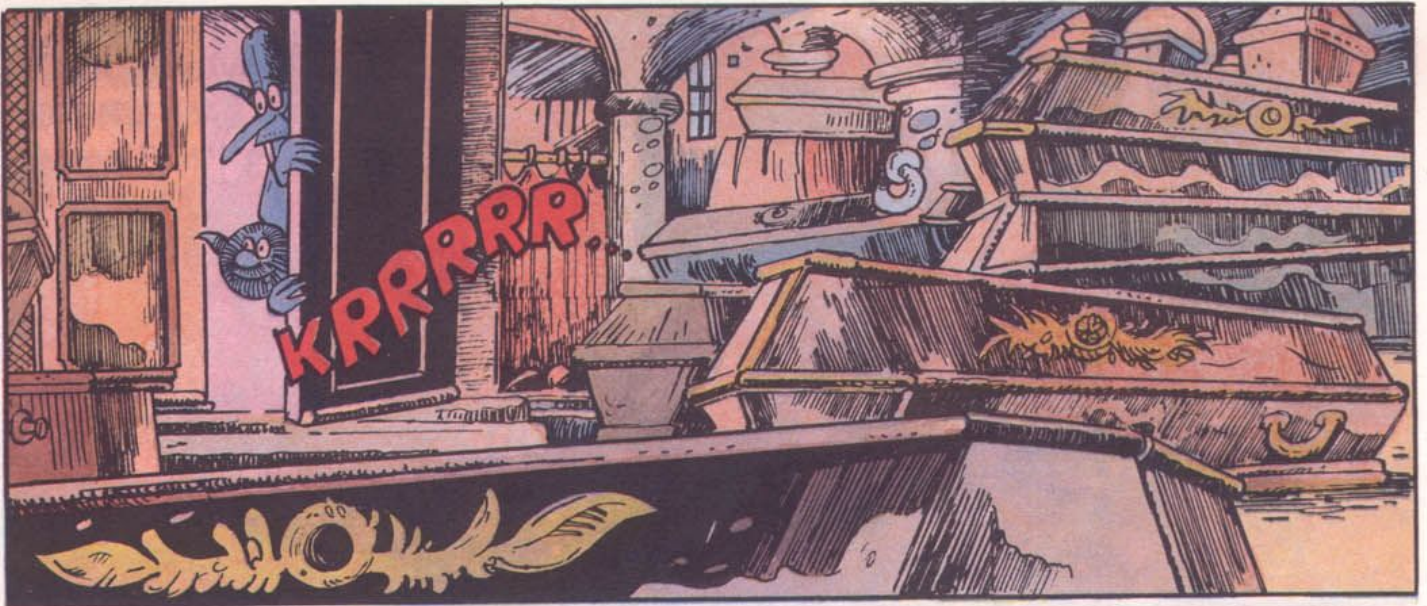
CO TO ZA
HAŁASY Z SAMEGO
RANA?!!

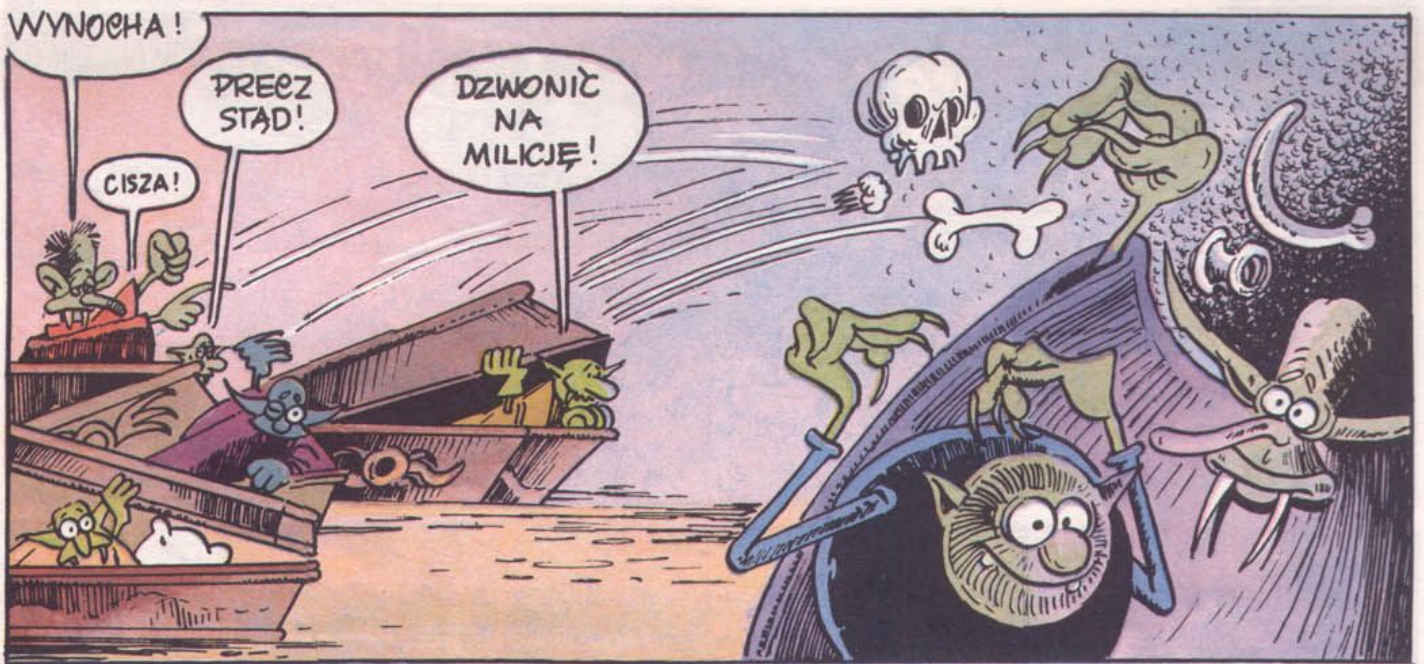
JUZ
SCHODZĘ.

MY
W SPRAWIE
POKOJU.



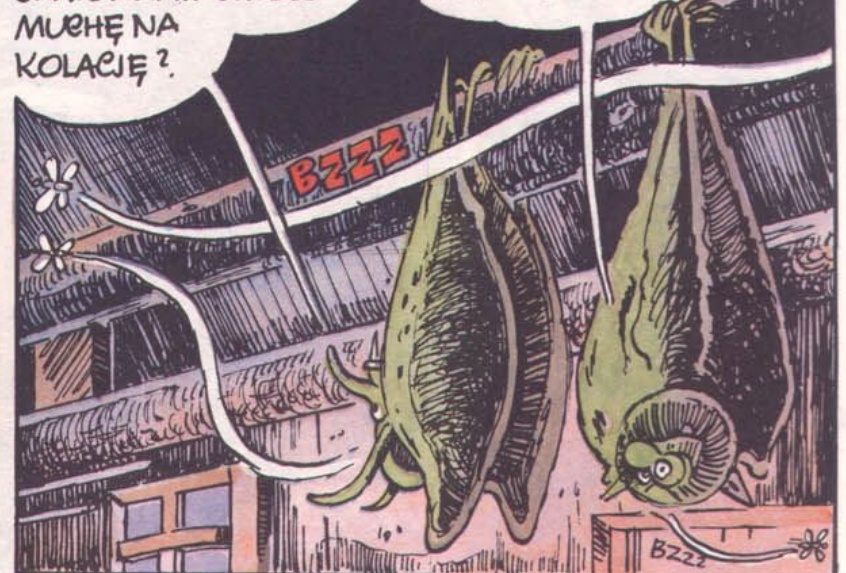






NO! CHWILOWO JESTEŚMY URATOWANI. CHCESZ MIEHĘ NA KOLACJĘ?

NIE, DZIĘKUJĘ! NIE MAM APETYTU!







GDYBYM JE MIAŁ,
UDOWODNIŁBYM CI, ŻE
W TYM POWIĘDZENIU
NIE MA ŻDZBŁA
PRAWDY.

BA!
ALE SKĄD
JE WZIĄĆ?

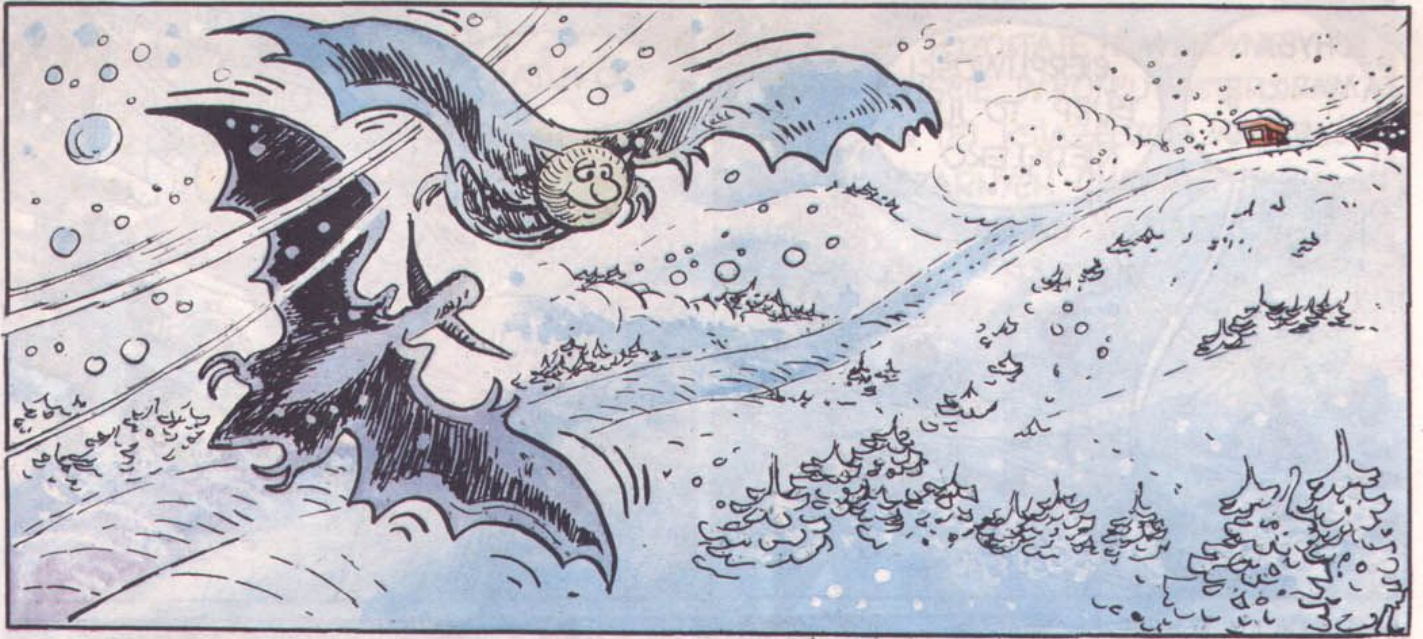


POZOSTAJE NAM JEDYNE
WYJŚCIE. W KOŃCU WYSTĘPUJEMY
W TEJ KSIĄŻECZCE W ROLI
CZARNYCH CHARAKTERÓW.
ZROBIMY NAPAD
NA BANK.

JEŚLI
DZIĘKI TEMU
NASZE ŻYCIE
ULEGNIĘ POPRA-
WIE, ZGODA!







WIDZĘ ICH!
LĄDUJEMY !!



CO ROBIĄ?

WYJMUJĄ
PIENIĄDZE.



PRZYGOTUJ SIĘ,
BURP!

DO ATAKU,
SZLURP!

GRRRRR

GRRRRR

AAAAACH!



RATUNKU!

NA POMOC!

CHI! CHI! BURP!
TO FANTASTYCZNE!
PIERWSZY RAZ W ŻYCIU
UDAŁO MI SIĘ KOGOŚ
PRZESTRASZYĆ!



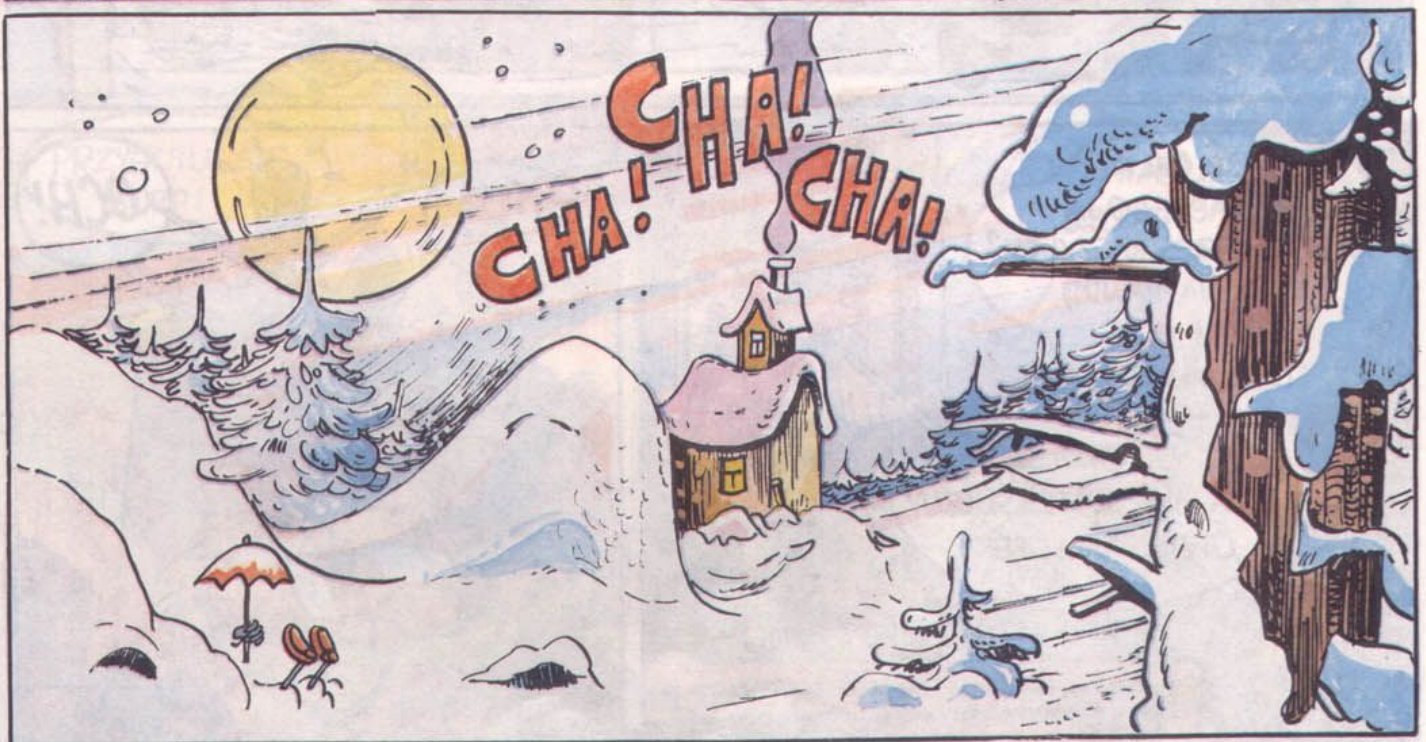
CHLIP, CHLIP!
ALE DLACZEGO JA
ICH TAK PRZESTRASZYŁEM?
CZY JA NAPRAWDĘ
JESTEM TAKI
OKROPNY?

USPOKÓJ SIĘ!
DLA MNIE JESTEŚ ŚLIEZNY.
OTWIERAJ WOREK.



ACH!

OCH!

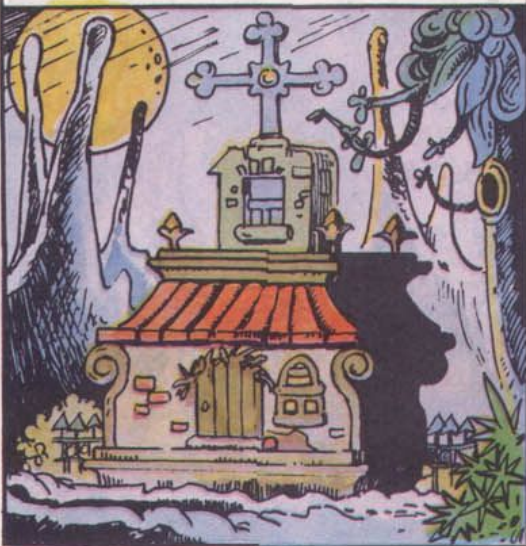


SEN O SŁAWIE

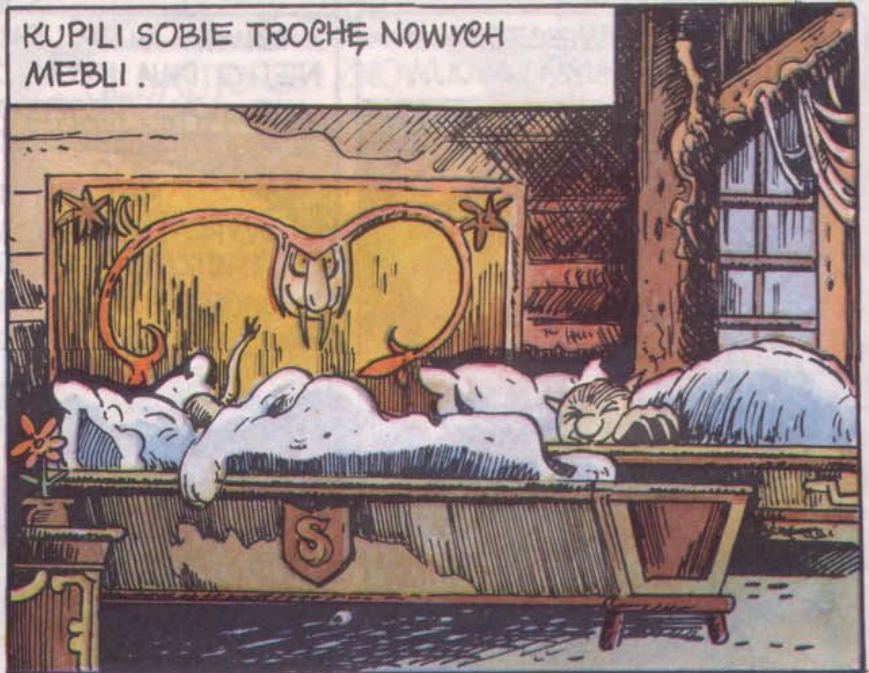
JAKO AUTOR CHCIAŁBYM SIĘ TU WTRĄCIĆ I NAPISAĆ, ŻE PO ZDOBYCIU PRZEZ SZLURPA I BURPA PIENIĘDZY, ICH SYTUACJA MATERIALNA I WARUNKI ŻYCIOWE ULEGŁY ZNA CZNEJ POPRAWIE, A OSTATNIO ZNAJDOWALI NAWET CZAS NA WYGRZEWANIE SIĘ W ŚWIETLE KSIĘŻYCA.



WYBUDOWALI SOBIE RÓWNIEŻ WŁASNY DOMEK.



KUPILI SOBIE TROCHĘ NOWYCH MEBLI.



W KOŃCU DOBROBYT SPRAWIE, ŻE ZAČĘLI
NAWET MARZYĆ O LUKSUSIE.

ACH, BURP!
CHCIAŁBYM
BYĆ
SŁAŃNYM!

TAK, TAK,
PRZYDAŁOBY SIĘ
NAM TROCHĘ SŁAWY,
TAKIEJ, JAKĄ MAJĄ,
PROFESOR
I ENTOMOLOGIA.



NIESTETY!
BIEDNYCH
WAMPIRÓW
NIKT NIE LUBI.
NASZE PRZYGODY
NIE ZDOBEDĄ NIGDY
NALEŻNEGO IM
UZNANIA.



ALE RAZ ZASIANA MYŚL KIEŁKOWAŁA CORAZ BARDZIEJ.

WIESZ, NIE MUSIAŁBYM
BYĆ SŁAŃNYM CAŁY CZAS, ALE
CHOCIAZ PRZEZ CHWILĘ.



AŻ KTÓREGOŚ WIECZORA
PO NIE PRZESPAŃNYM DNIU...

WIESZ,
MUSIMY SIĘ ZWRÓCIĆ
O POMOC W TEJ SPRAWIE
DO RADY
SUPERWAMPIRÓW.



... SZLURP I BURP UDALI SIĘ DO SIEDZIBY RADY, ODDALONEJ
O DWA KROKI OD MIEJ DOLINKI, W KTÓREJ
MIESZKALI PROFESOREK I ENTOMOLOGIA.

HEJ, AUTORZE!
WYPRASZAMY SOBIE TAKĄ,
ŁATWIZNĘ! KTO TO BĘDZIE
CHCIAŁ CZYTAĆ TAKIE BEZNA-
DZIEJNE PRZYGODY!

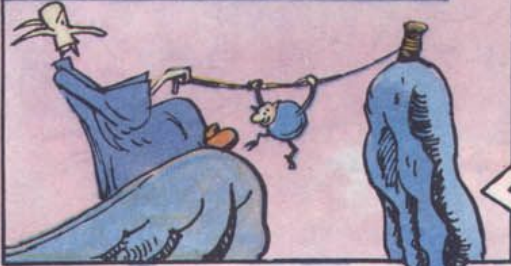


(W TAKIM RAZIE COFAM TO, CO NAPISAŁEM POPRZEDNIO. AUTOR.)
HEN, DALEKO, ZA SIĘMIOMA GÓRAMI,
ZA SIĘMIOMA LASAMI, W GÓRACH
NIEDOSTĘPNYCH, STRASZLIWYCH,
POTWORNYCH, PRZERAŻAJĄCYCH...

TERAZ JUŻ LEPIEJ,
ALE BEZ
PRZESADY!

...MIAŁA SWOJĄ SIEDZIBĘ RADA
WAMPIRÓW I DO NIEJ TO
WYRUSZYLI, NIE BACZĄC
NA NIEBEZPIECZEŃSTWA,
ZĄDNI STAWY, SZLURP
I BURP.

POKONUJĄC PRZEPAŚCIE...



ROZPADLINY...



PO SIĘMIU DNIACH I NOCACH...



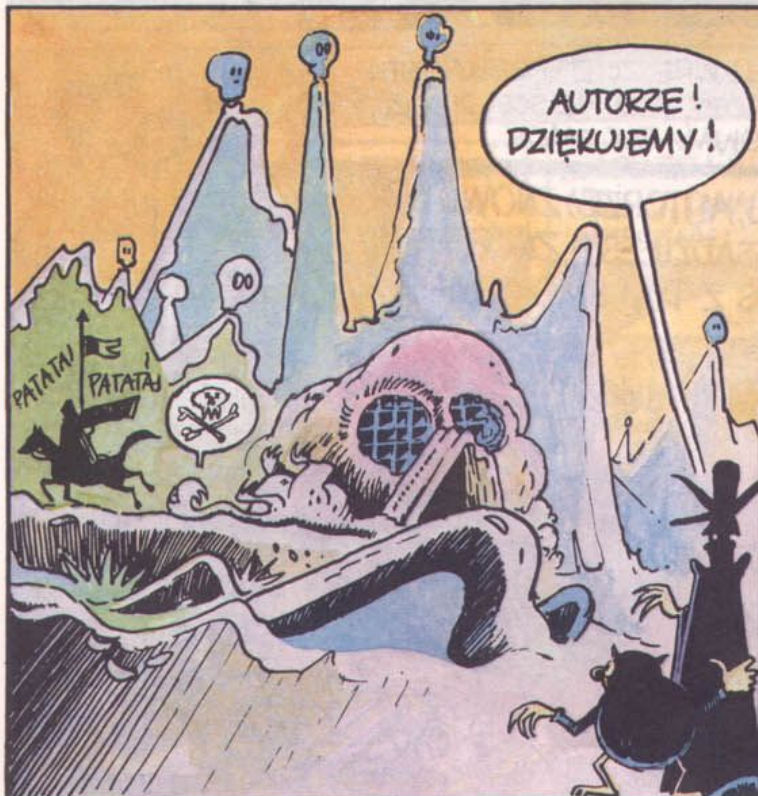
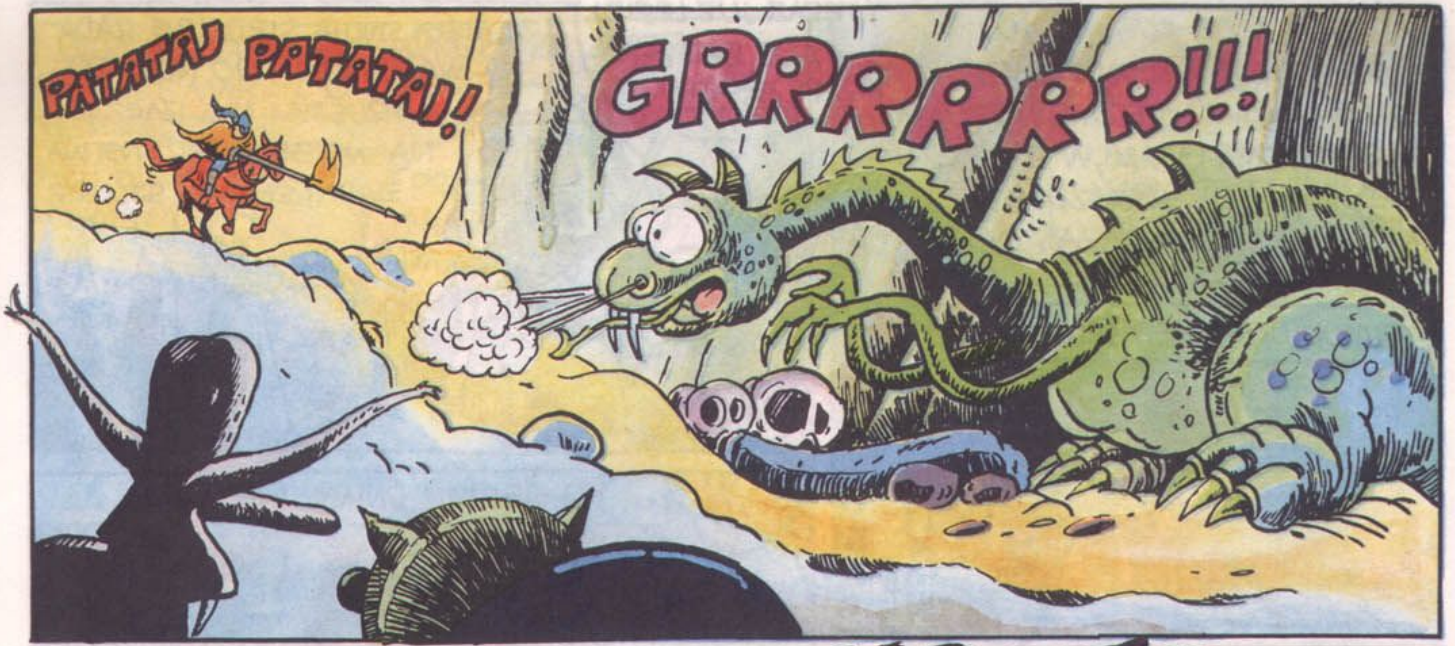
I INNE
NIEBEZPIECZEŃSTWA...



STANĘLI WRESZCIE U CEŁU SWOJEJ
PODRÓŻY, ALE WEJŚCIA DO GROTY
PILNOWAŁ ZŁY SMOK.

HEJ, AUTORZE! ZNOWU
PRZESADZIŁEŚ! ZRÓB
COŚ Z TYM SMOKIEM!





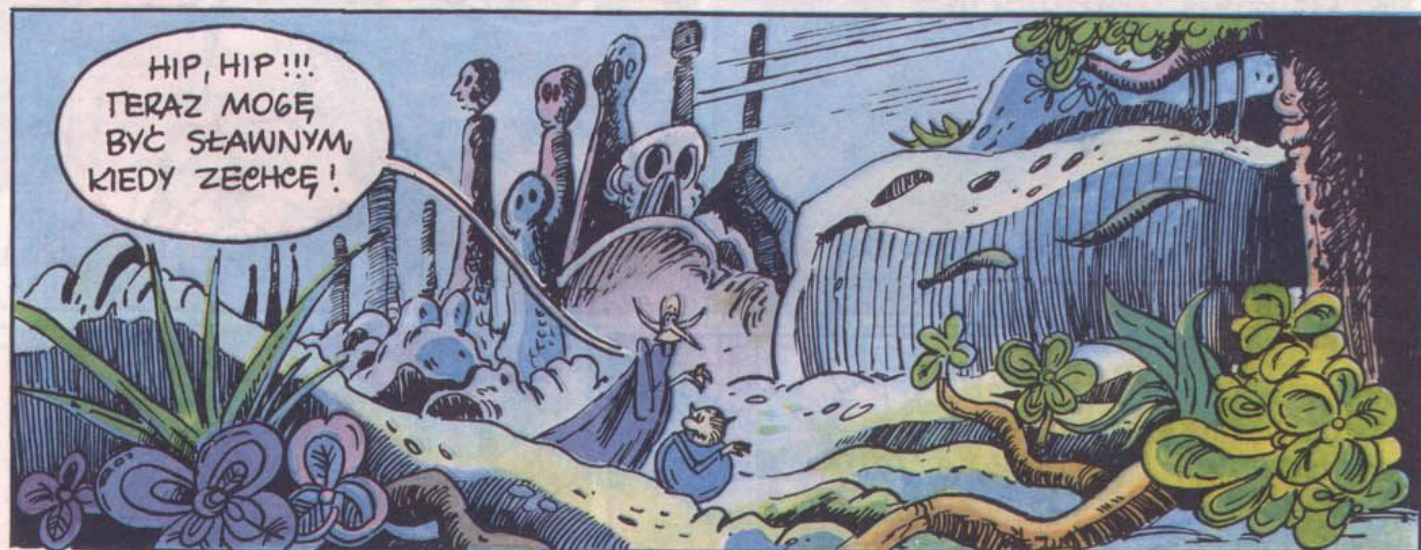
Z CZYM PRZYBYWACIE,
DZIELNI MŁODZIENCY?

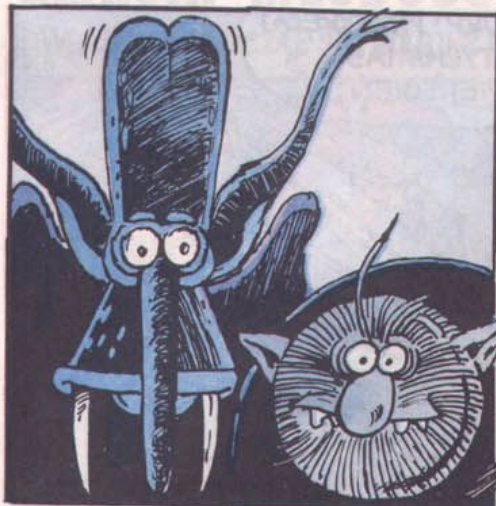
NAS, BIEDNYCH
BEZDOMNYCH WAMPIRÓW,
NIKT NIE KOCHA, NIE PORZE-
BUJE, NIE CHEE...

DO RZECZY,
DO RZECZY!
O CO CHODZI?

TAK WIĘC
PRZYSZLIŚMY TUTAJ
PROSIĆ O RADĘ,
CO TRZEBA
ZROBIĆ, ABY CHOĆ
PRZEZ KRÓTKĄ
CHWILKĘ STAĆ SIĘ
POSTACIĄ
SŁAWNĄ.

HMMM!
JEST PEWIEN
SPÓSÓB...





NIE DO WIARY!!!
TO TY-BURP?

TO TY-
SZLURP?

CHA! CHA! JAK TO
WSPANIALE BYĆ
NERWOSOLKIEM!

CHLIP, CHLIP, ZE
TEŻ MNIE ZAWSZE
PRZYPADAJĄ,
DRUGOPLANOWE
ROLE.



TYMCZASEM
PROFESOREK
NERWOSOLEK
ZAKOŃCZYŁ
WŁAŚNIE
PISANIE
SWOJEGO
OSTATNIEGO
DZIEŁA P.T.
„1001
SPÓSÓBÓW
PRZEPĘDZANIA
WAMPIRÓW.”



SKOŃCZYŁEM!
ENTOMOLOGIO, CZY NIE
POSZŁABYŚ ZE MNĄ NA
SPACER NAD BRZEG
MORZA?

I NIE ZAPOMNIJ
WZIĄĆ ZE SOBĄ, CZOSNKU.
TAK NA WSZELKI
WYPADEK.



JAKIŚ CZAS PÓZNIJ, PODEZAS SPACERU.



CZY JA MAM
HALUCYNACJE,
ENTOMOLOGIO?

TO SĄ JAKIEŚ
CZARY, PROFESORZE!

ZADNE CZARY, ENTOMOLOGIO. CZOSNEK! SZYBKO! ZARAZ SIĘ Z NIMI ROZPRAWIĘ!!

PROFESORZE! NIECH PAN TEGO NIE ROBI. NIE ZROBILIŚMY NIC ZŁEGO!

SZLURP! PRZEKRĘCAJ NATYCHMIAST PIERŚCIEN!



ZNIKNEŁY! PROFESORZE, JEST PAN TERAZ PRAWDZIWYM POSTRACHEM WAMPIRÓW.

Bzzz...
zzz...
Bzzz...
Bzzz...
Bzzz...



TO BYŁE WSPANIAŁY POMYSŁ, ABY ZAMIENIĆ SIĘ W KOMARY.

DLA NAS, BEZDOMNYCH WAMPIRÓW, KREW TAK SŁAWNYCH BOHATERÓW BĘDZIE NIEZWYKLE WZMACNIAJĄCA.



W JAKIŚ CZAS PÓŹNIEJ, W PRACOWNI.

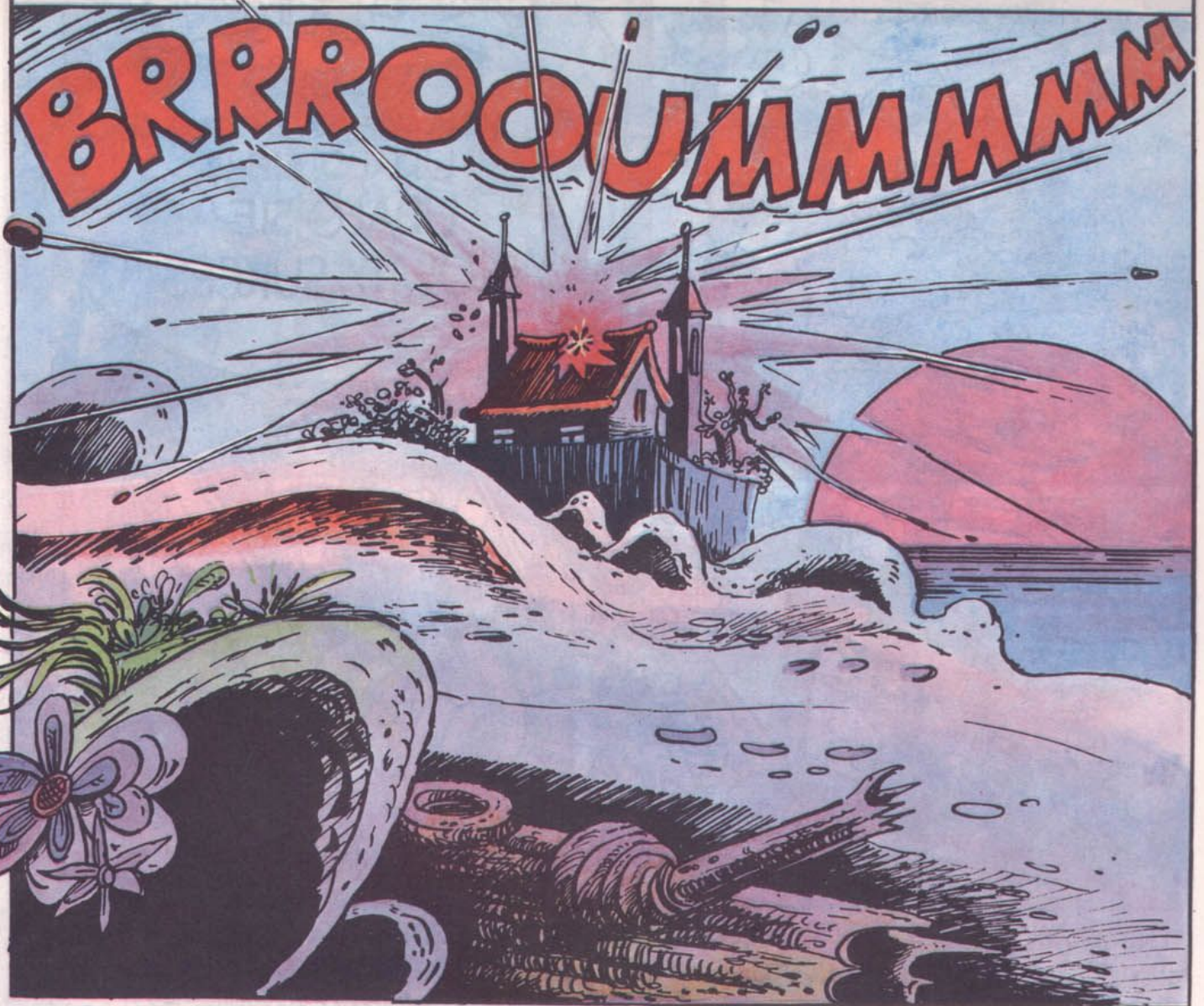
NAD CZYM PAN TERAZ PRACUJE, PROFESORZE?

PRACUJĘ NAD PEYNEM, KTÓRY POZWO- LI MI ZWAŁCZYĆ TEGOROCZ- NĄ, PLAGĘ KOMARÓW.

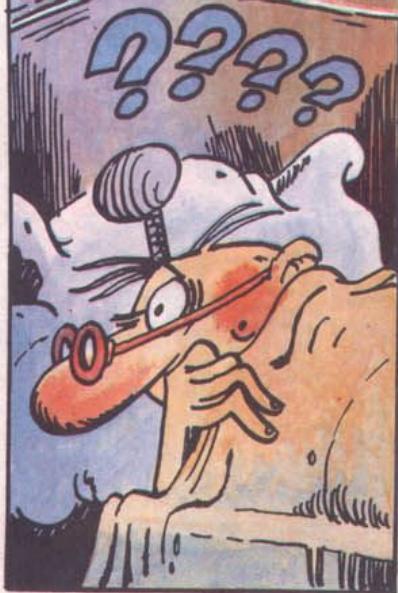
CHI! CHI! ZAWSZE MÓWIŁAM, ŻE POLOWANIE NA WAMPIRY TO NIE- ŁATWA SPRAWA.



WŁAŚNIE ROZPOCZĄŁ SIĘ KOLEJNY DZIEŃ JAK CO DZIEŃ W PRACOWNI PROFESORKA NERWOSOLKA.



BROUMMMM!

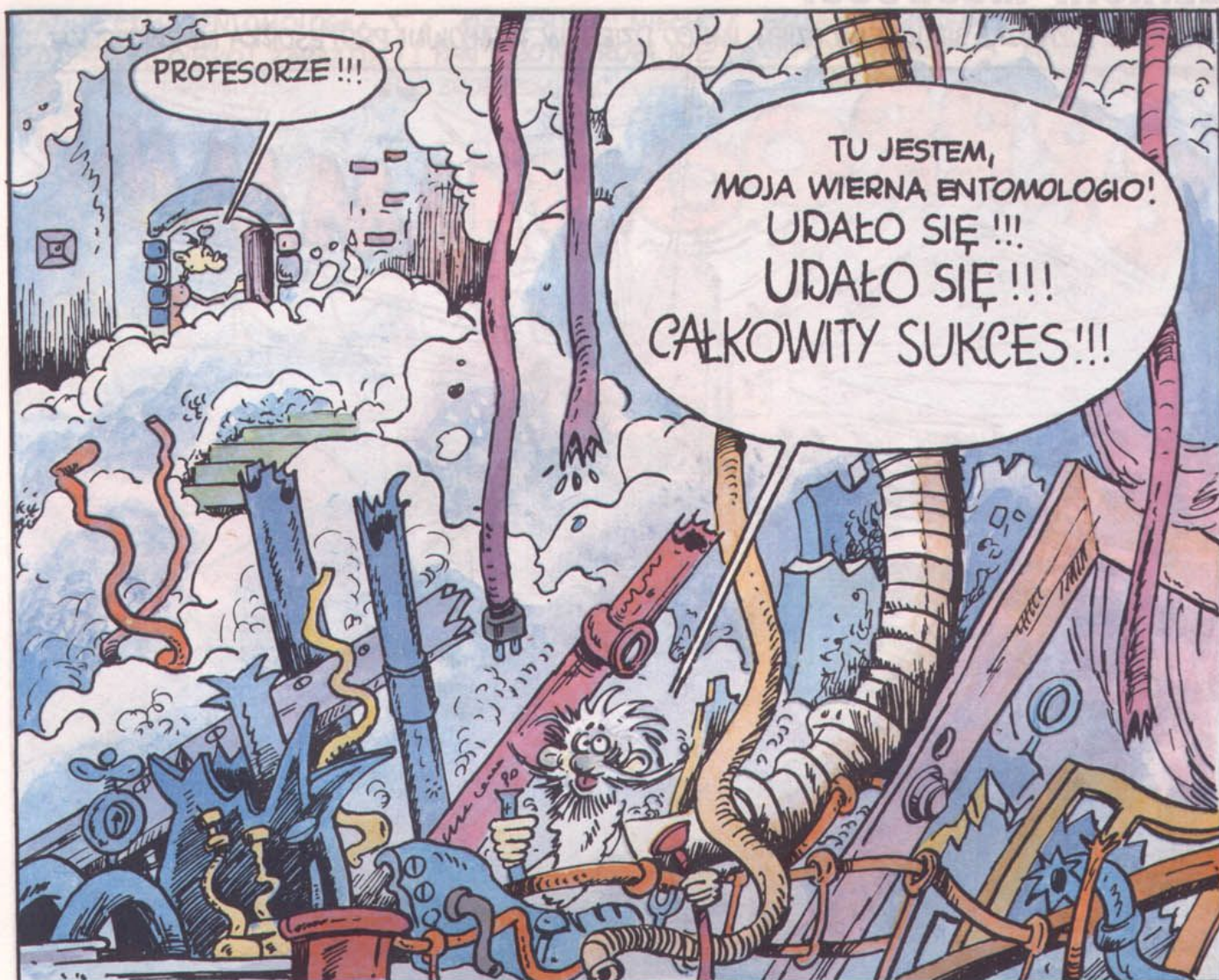


TO PROFESOR!
Z PEWNOŚCIĄ
DOKONAŁ NOWEGO
WYNAŁAZKU.



CZY ABY TYLKO
NIE MU SIĘ NIE STAŁO???





ENTOMOLOGIO, JESTEŚ ŚWIADKIEM EPOKOWEGO
ODKRYCIA! OTO METODĄ DŁUGOTRWAŁYCH
POSZUKIWAŃ I EKSPERYMENTÓW OTRZYMAŁEM
TEN OTO FLAKONIK SZAMPANA, BĘDĄCEGO
ZARAZEM ELIKSIREM MŁODOŚCI!



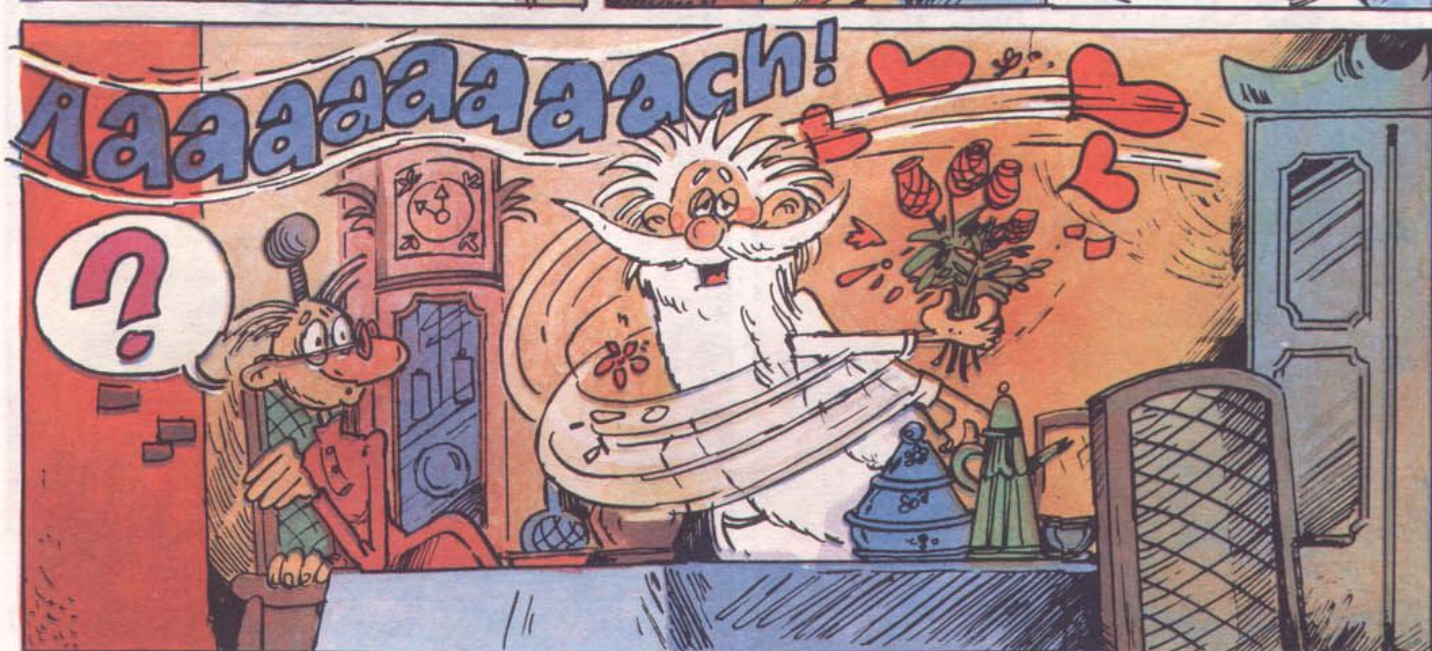
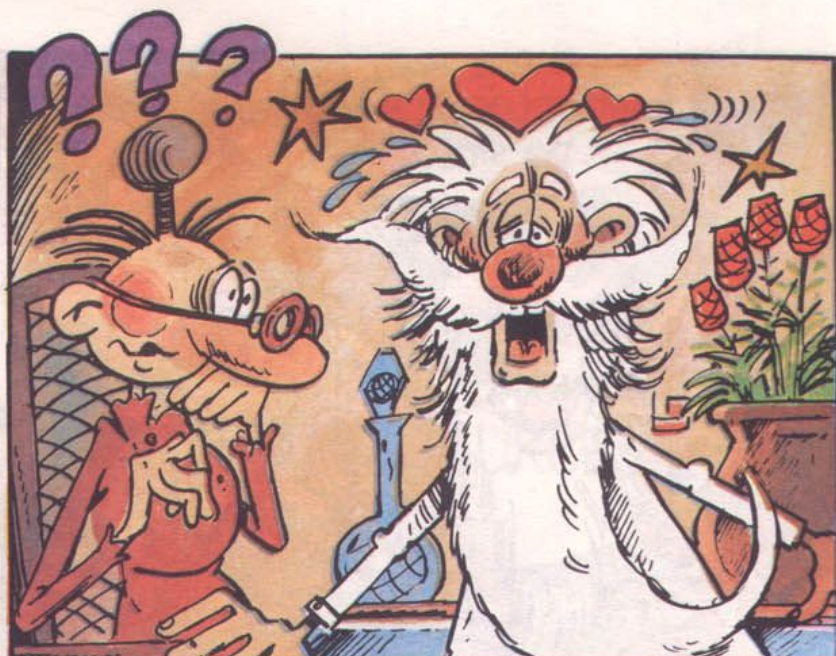
DZISIAJ, PODEZAS UROCZYSTEGO
OBIADU WYPIĘ JEGO ZAWARTOŚĆ, BY
WYPRÓBOWAĆ NA SOBIE JEGO
DZIAŁANIE.





DROGA ENTOMOLOGIO! W TEJ PRZEŁOMOWEJ DLA
LUDZKOŚCI CHWILI WZNOŚĘ TOAST TYM OTO
KIELISZKIEM ELIKSIRU ZA POWODZENIE
EKSPERYMENTU...





DROGA ENTOMOLOGIO, WYBACZ MI, ŻE MÓWIĘ CI
TO TAK BEZ OGRÓDEK, ALE POZUŁEM SIĘ NAGLE
O 20 LAT MŁODSZY I KOCHAM CIĘ BEZ PAMIĘCI.

CZY ZGODZISZ SIĘ ZOSTAĆ MOJĄ
ŻONĄ ???

TO DZIAŁA
BŁYSKAWICZNIE!



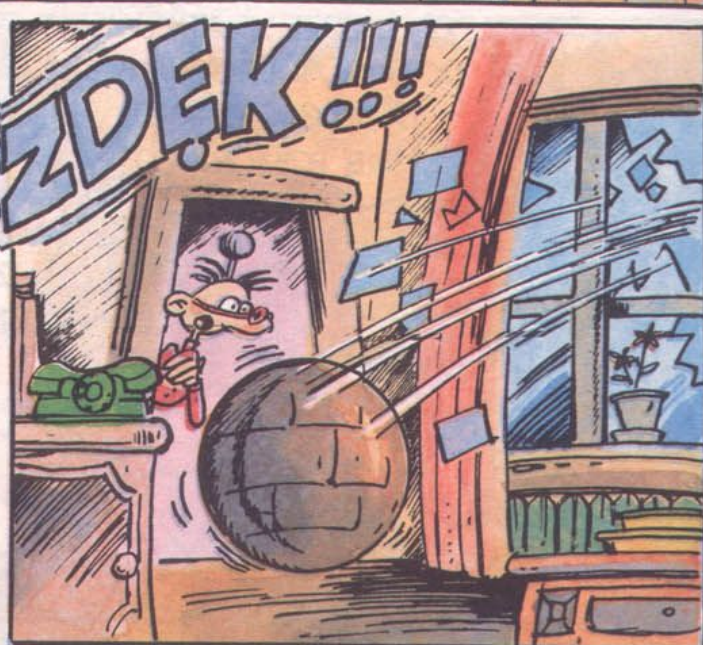
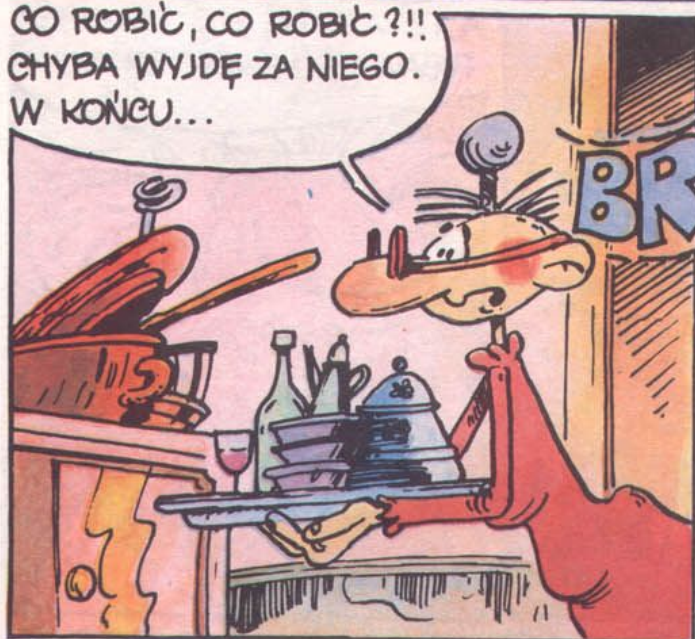
NO WIĘC JAK, ENTOMOLOGIO?
TAK, CZY NIE? ODPOWIEDZ,
BO CAŁY PEŁNĘ!!!

NIE WIEM,
CO ODPOWIEDZIEĆ.
TRUDNO TAK OD
RAZU PODJĄĆ
TAK WAZKĄ
DECYZJĘ.





CO ROBIĆ, CO ROBIĆ?!
CHYBA WYJDĘ ZA NIEGO.
W KOŃCU...

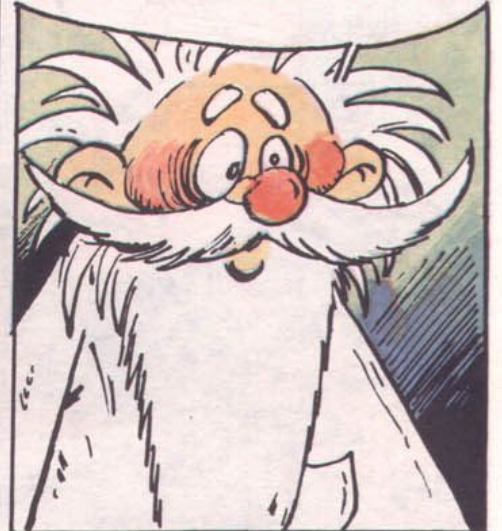


HEJ, WY TAM!!!
CO TO ZA WYBRYKI?





A TERAZ IDE SIĘ TROCHĘ
POBAWIĆ DO SWEGO POKOJU.



NIEZNOŚNY SMARKACZ! DOPÓKI NIE
MINIE DZIAŁANIE ELIKSIRU, NIE
MOGĘ SPUŚCIĆ GO Z OKA!





CO ZA BAŁAGAN! DOSYĆ
TEGO! PROFESORZE, OD
JUTRA ZACZYNA PAN
CHODZIĆ DO
SZKOŁY.

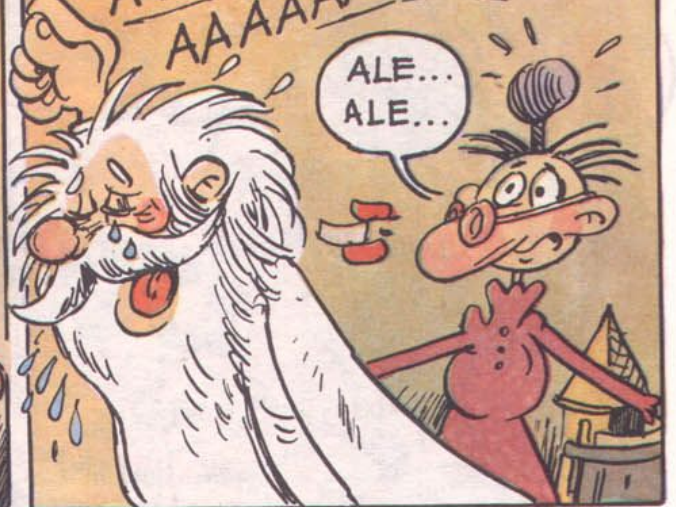
PÓJDE, JAK DOSTANE
KOLEJKĘ ELEKTRYCZNĄ!



NIE DOSTANIESZ!!!!
NIE TRZEBA BYŁO ROBIĆ DURNYCH
EKSPERYMENTÓW!!!



AAAAAAAAAAAA!
A JA CHCĘ KOLEJKĘ!!!
AAAAAAAAA...



NO JUZ DOBRZE. NIE PŁACZ. DOSTANIESZ
KOLEJKĘ. ALE MUSISZ BYĆ GRZECZNY.
TAK SIĘ NIE ZACHOWUJE CHŁOPIEC
W PANA WIEKU. A TERAZ
PROSZĘ WYTRZEĆ NOS
I DO ŁAZIENKI.



SZYJĘ I USZY
PROSZĘ UMYĆ TAKŻE!
SPRAWDZĘ!!!



MUSZĘ SIĘ OSTRO WZIĄĆ ZA
TEGO CHŁOPAKA. OKROPNIE
ZDZIECINIAŁ W CIĄGU
OSTATNIEJ 15 MINUT.



SZSZSZSZSZ

PROFESORZE!
CZY JEST PAN JUZ
GOTOWY?





KILKA GODZIN PÓŹNIEJ ...



KONIEC



